Nr 139. **Kraków, 22 Czerwca — Piątek.** Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.* **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 21 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki wieczorne wiedeńskie zamieszczają następującą urzędową z Petersburga depeszę, której biuro korespondencyjne wiedeńskie nie uznało za stosowne przesłać nam wczoraj: „Jenerał Hurko został mianowany jenerał-gubernatorem warszawskim, oraz komenderującym warszawskiego okręgu wojskowego."

Najj. Pan zatwierdził wybór profesora uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Stanisława hr. Tarnowskiego, dokonany przez Akademię Umiejętności w Krakowie, na sekretarza jeneralnego tejże Akademii, a to na przeciąg lat sześciu, statutem określony.

Ze źródła dobrze poinformowanego dowiaduje się *Presse*, że król hiszpański, jeśli nie zajdą żadne nadzwyczajne przeszkody, przybędzie w przyszłym miesiącu do Wiednia, dla złożenia wizyty Dworowi austryackiemu.

Według doniesienia *Pol. Corr.*, królewicz portugalski Don Carlos przybędzie do Wiednia z końcem lipca.

Z powodu doniesienia, że zaraz po zebraniu się Rady państwa, co ma nastąpić 15go października, p. minister skarbu przedłoży preliminarz budżetowy na r. 1884, który będzie zawierał wiele „nadzwyczajnych niespodzianek" dla deputowanych, pisze *Wiener Abendpost*, że ze względu na to, iż pojedyncze ministerstwa zajęte są do tej chwili zestawieniem swoich budżetów, a p. minister skarbu dopiero po nadesłaniu mu wszystkich preliminarzy będzie mógł przystąpić do zestawienia całkowitego wykazu wydatków, nie trudno jest rzeczą ocenić wartość wzmiankowanego doniesienia.

W tej samej sprawie pisze do *Gaz. Lwowskiej* z Wiednia pod d. 18 czerwca: „*Dziennik Polski* z d. 17 b. m. umieścił telegram donoszący, że Rada państwa zbierze się znowu 15go października, i że na jednem z pierwszych jej posiedzeń p. minister skarbu przedłoży preliminarz na rok 1884, który będzie dla Rady państwa prawdziwą niespodzianką.

„Ponieważ pojedyncze preliminarze nie zostały dotąd zestawione przez wydziały odnośnych ministerstw i ponieważ zestawienie to prawdopodobnie nie tak prędko nastąpi, przeto sam minister finansów nie może sobie dzisiaj jeszcze zdać sprawy o preliminarzu na rok 1884, a kto tylko ma trochę pojęcia, w jaki sposób preliminarz państwowy zestawiany bywa, ten oceni należycie powyższą wiadomość o niezwykłej niespodziance, jaką minister skarbu sprawić ma Izbie poselskiej. Doniesienie to, które ma być dowodem korzystnego mniemania o rzeczywiście pomyślnym stanie finansów, zdaje się być w pewnym związku z wiadomością, że p. minister skarbu ze względu na nader korzystny i niespodziewany stan dochodu skarbowego, postanowił nie uskuteczniać wcale uchwalonej już emisyi 14½ milionów."

Sejm dolno-austryacki ma być dziś zamknięty; dojdą nas też zapewne dziś jeszcze szczegóły o dyskusyi, której należy się spodziewać z powodu wniosku posła Dienstla o wpływie nowelli szkolnej w Austryi Dolnej. Komisya, której wniosek ten przydzielono, wypracowała obszerne sprawozdanie, kończące się następującemi wnioskami: 1) Sejm przyjmuje do potwierdzającej wiadomości sprawozdanie, tudzież wyrażone w niem zgubne skutki nowelli na dobrobyt kraju, a szczególnie na oświatę ludową; 2) poleca się Wydziałowi krajowemu wpływać na gminy, aby jak najmniej korzystały z § 21 nowelli, chroniąc w ten sposób szkoły ludowe w Austryi Dolnej od upadku; 3) Sejm wyraża nadzieję, że władze szkolne krajowe użyją swego wpływu w tym kierunku i dla tego poleca Wydziałowi krajowemu zawiadomić o tem postanowieniu wszystkie władze szkolne; 4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłej sesyi zdał sprawę ze swych w tej mierze zarządzeń i o ich skutkach, aby Sejm mógł sobie prawo powzięcia dalszych uchwał i przedsięwzięcia dalszych kroków celem zniesienia szkodliwych przepisów nowelli szkolnej z 3 maja r. b. Sądząc ze składu sejmu dolno-austryackiego, wątpić nawet nie można, że wniosek ten przyjęty zostanie. Prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie, z wyjątkiem skrajno-nieprzejednanych, potępiają wyjątkowe w tym względzie Sejmu dolno-austryackiego.

Gaulois dowiaduje się, że podróż królowej Portugalskiej do Wiednia, stoi w związku z projektem małżeństwa między synem jej a Arcyksiężną Walerią.

O podróży posła bar. Teschenberga pisze *Pol. Corr.*: Bar. Teschenberg, jak wiadomo, odbywa podróż inspekcyjną, zatrzymał się trzy dni w Filipopolu. W rozmowie z Aleko baszą wyraził on swoje zadowolenie z powodu przyjaznych stosunków, istniejących od lat szeregu między gubernatorem i rządem wschodniej Rumelii z jednej strony, a reprezentantem austro-węgierskim w Filipopolu Plombiani z drugiej strony. — Omawiając stosunki rumelijskie, powiedział ten dyplomata, że takowe przedstawiają mu się pod wielu względami w świetle korzystnem. Bar. Teschenberg udał się 12go czerwca do Konstantynopola.

Do *N. fr. Presse* telegrafują z Rzymu: „O przeszkodach, które dotąd wstrzymywały Cesarza austryackiego od oddania wizyty królowi włoskiemu w Rzymie, mogę donieść wam z jaknajlepszego źródła następujące szczegóły: Kiedy król Humbert wyraził życzenie odwiedzenia cesarza Austryackiego, przebywał Cesarz w Peszcie, i zatelegrafował natychmiast, że wyśle jednego z arcyksiążąt do Monzy dla porozumienia się co do czasu i miejsca odwiedzin; ambasador włoski w Wiedniu, hr. Robilant, udał się zaraz natychmiast do Pesztu, w celu oświadczenia Cesarzowi, że [illegible] dla uniknięcia wszelkiej drażliwej kwestyi pragną, aby zjazd nastąpił na jednem z miejsc pogranicznych, lub w Peszcie. Cesarz [illegible] propozycyę, ale [illegible] aby król przybył do Wiednia, dodając, że tak On jak i Cesarzowa pragną widzieć także królowę Włoską, i że obiecują jej wspaniałe przyjęcie. Wobec tak serdecznych zaprosin, nie mogli król i królowa odmówić, i pojechali do Wiednia. Wizyta ta wymaga jednak rewizyty, a powszechnie [illegible], że taka nastąpi w Rzymie. [illegible] w innem mieście, jak w Rzymie, [illegible] wizytę; [illegible] w Wiedniu przypuszczano, że to tylko w Rzymie nastąpić może; ponieważ jednak Cesarz austryacki jest monarchą katolickim, chciał więc dowiedzieć się, jak się na to zapatruje Papież, i znalazł w Watykanie silną i nieugiętą opozycyę pod tym względem. Wszelkiemi siłami starał się Cesarz przełamać opór Watykanu, i to z własnej inicyatywy, bez wszelkich wpływów ze strony rządu włoskiego. Rząd włoski jest więc wdzięcznym Cesarzowi, i uznaje w nim monarchę, który umie się liczyć z duchem czasu, pojmuje jednak dobrze, że on, jako głowa dynastyi i państwa katolickiego, nie może narażać się Głowie Kościoła katolickiego.

„Wszelkie więc pogłoski o wynikłem z tego powodu nieporozumieniu są fałszywe, jak również bezzasadnem jest twierdzenie, że zajścia w ostatnich czasach wywarły jakiś niekorzystny wpływ na stosunki obu dworów. Cesarz austryacki jest zbyt przezorny, aby do ludzi takich, jak Canzio, Pianciani i inni, którzy z Rochefortem zawierają alianse, mógł przywiązywać jakąś wagę. Burzliwych żywiołów jest [illegible] we wszystkich państwach; [illegible] co by mogła je poskromić, a Europa niechże będzie przekonaną, że Monarcha austryacki w Rzymie i w całych Włoszech nie dozna z tej strony nieprzyjemności."

Temps zaprzecza kategorycznie, jakoby podróż p. Challemel-Lacoura do Vichy, była zwiastunem jego dymisyi.

Kilkudziesięciu deputowanych francuskich wyprawiło bankiet dla hr. Piancianiego i Canzio Garibaldego. Spuller wniósł pierwszy toast na cześć Włochów, sprzymierzeńców Francyi z 1870 roku. Canzio wspomniał Gambettę. Clémenceau skonstatował potrzebę przyjaźni pomiędzy obu wolnymi narodami. Deputowany [illegible] wszystkie sporne [illegible] wobec Włoch. Lockroy wreszcie przepowiadał, że przymierze obu narodów dopiero na polu bitwy okaże się w całej swej potędze.

Odpowiedź Bennigsena na przemowę deputacyi wysłanej do niego z łona stronnictwa narodowo-liberalnego, podaje te same motywa złożenia mandatów do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, jakie już dawniej *Hannov. Cour.* był ogłosił. Skłonił go do tego kroku opór większości sejmu przeciw polityce stronnictwa w kwestyach, w których do zamiarów rządu się chciał zbliżyć, a z drugiej znów strony zraziła go trudność porozumienia się z rządem w innych kwestyach.

Niektóre dzienniki niemieckie donoszą, że Bennigsen ma stanąć na czele gabinetu księstw Sachsen-Coburg i Gotha. Uważają to za wieść rozpuszczoną przez przeciwników polityki Bennigsena.

Rozszerzenie swego wpływu na Wschód stało się od traktatu berlińskiego kwestyą [illegible] dla Austro-Węgier, a wymownym tej prawdy dowodem był wykład o politycznem stanowisku Węgier pomiędzy Wschodem a Zachodem, który miał minister finansów państwa p. Kallay, dnia 20 maja b. r. w posiedzeniu Akademii umiejętności. P. Kallay wywiódł z [illegible] Węgier, z ich narodowego charakteru i jeograficznego położenia kraju, ich [illegible] pośrednictwa pomiędzy ideami narodów Zachodu a ustępującym Wschodem; że Węgrzy powinni w pierwszym szeregu nieść za Bałkany i ku mniejszej Azyi sztandar, na którym wypisano: „wolność osobista, równość wobec prawa [illegible] przemysłu i handlu." P. Kallay postawił Węgrom to krzewienie idei zachodnich i zachodniego obyczaju [illegible] Bosforem [illegible] spraw wschodnich, znakomitym [illegible] kiedyś [illegible] przedstawicielem. Zresztą wykład p. Kallaya był tylko głośniejszym objawieniem tego, co się już dzieje; co od lat kilku, a mianowicie od kongresu berlińskiego stało się jednym z najważniejszych celów działania austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Gdy podczas kongresu berlińskiego poruszono myśl, aby Austrya zajęła Bośnię i Hercegowinę, powstało natychmiast podejrzenie, że to Bismark popycha Austryę ku półwyspowi bałkańskiemu, aby tam zużywała swe siły w bezowocnych walkach z wojowniczemi szczepami południowych Słowian i tem słabszą na przyszłość stała się wobec niemieckiej potęgi. Wówczas to (1878) oświadczył hr. Andrassy dwukrotnie w delegacyach wspólnych, że nie ks. Bismark, że nie Niemcy Austryi tę drogę wskazali, ale że Anglia pierwsza z tym wystąpiła projektem. Minister dodał nadto w słowach otwartych i kategorycznych, że „Niemcy stały przy Austryi na kongresie jako uczciwy i wierny sprzymierzeniec." Pięć lat od owego czasu minęło, stosunek pomiędzy Austryą a Niemcami się ścieśnił, fakta polityczne stwierdziły pod tym względem słowa Andrassego, a podejrzywania, jakoby ks. Bismark skierował Austryę na Wschód, aby ją osłabić, nie zyskały bynajmniej wiarogodnej podstawy. Owszem, rozważając dzisiaj położenie Austryi, zastanawiając się nad jej przyszłością musi się przyjść do przekonania, że nie Bismark, ani Beaconsfield kazał jej zaczerpnąć na Wschodzie nowych sił po utracie włoskich prowincyj, ale że ją tam zaprowadził zdrowy zmysł zachowawczy, konieczność wypływająca z historycznych i jeograficznych premissów. Ponieważ należymy do narodów, którym najwięcej zależy na silnej i potężnej Austryi, przeto w r. 1878 zrozumieliśmy dobrze, że Austrya powinna się chwycić swojej wschodniej misyi, a nasi delegaci w przeświadczeniu o tej konieczności, głosowali za udzieleniem rządowi okupacyjnych funduszów.

Mimo to niejednokrotnie mieliśmy sposobność spotkać się ze zdaniem, że Austrya zajęta na półwyspie bałkańskim musi zapomnieć o Polakach, żeśmy niepotrzebni temu państwu rozszerzającemu się nad Adryatykiem, że z naszego stanowiska najfałszywszej trzymamy się polityki, popierając owe dążenia rządów austryackich, które za dawne niepowodzenia na południu monarchii, na wschodzie starają się szukać kompensaty. Z okazyi wykładu p. Kallaya, który nie raczył nawet wspomnieć o Polakach, jako narodzie, jeżeli nie więcej, to przynajmniej tyle co Węgrzy zasłużonym około niesienia na Wschód zachodniej cywilizacyi — mówił nam ostatniemi dniami jeden z naszych najznakomitszych mężów stanu, że ta polityka wschodnia oddala od nas Austryą, rozluźnia węzeł jakiby mógł w przyszłości istnieć pomiędzy całym narodem polskim, a dynastyą habsburską, gdyż jeżeli Austrya przyjdzie kiedyś do rzeczywistego wpływu i do potęgi na bałkańskim półwyspie — to nie będzie już wówczas potrzebowała Polaków.

Otóż, naszem zdaniem, obawa ta niema podstawy i jesteśmy najzupełniej tego przekonania, że wzmożenie się wpływu austryackiego na Wschodzie może tylko na dobre wyjść polskiemu narodowi. Przedewszystkiem postawmy kwestyę jasno: do czego Austrya dąży i co może osiągnąć na półwyspie bałkańskim? W razie ostatecznej likwidacyi tureckiego państwa, na którą bez wątpienia długo czekać nie będziemy, może się Austrya spodziewać powiększenia na Wschodzie swego politycznego wpływu, rozszerzenia swych handlowych stosunków, ale o znacznych terytoryalnych nabytkach nie bardzo może marzyć. Co najwięcej mogłaby Austrya otrzymać pasmo nadbrzeżne nad Adryatykiem, ku południowi, ku Salonice, a bynajmniej nie kraj rozciągający się ku środkowi połwyspu, gdzie się już przyszłe państwa bałkańskie zarysowały. Jedna Albania mogłaby jeszcze kiedyś wejść w bliższy z Austryą stosunek, gdyż ludność tamtejsza katolicka okazuje jej oddawna sympatyę. Te wszystkie nabytki krajów skąpo zaludnionych, wycieńczonych odwieczną złą administracyą i ciągłemi wojnami, same przez się nie mogłyby państwu austryackiemu przysparzać siły, gdyby mu nie otwierały wybrzeży morza adryatyckiego, a tem samem nie stawały się z jednej strony podstawą dalszego rozwijania się potęgi austryackiej na morzu, a z drugiej nie były emporyami handlu austryackiego ku środkowi półwyspu. Posiadłości Austryi nad Adryatykiem stałyby się do pewnego stopnia koloniami podobnej handlowej wagi, jaką te posiadłości miały ongi dla rzeczypospolitej weneckiej. Oparłszy się na tych wybrzeżach mogłaby się Austrya rzeczywiście stać obok Anglii pierwszą potęgą handlową na Wschodzie, ku czemu już dzisiaj porywa ją prąd międzynarodowych stosunków.

Przed niewielu jeszcze laty zdawało się, że co do handlu Francya podzieli się Wschodem z Anglią. Fabrykaty francuskie, francuskie kupiectwo coraz to szersze zdobywało sobie terytoryum na samym półwyspie bałkańskim, tudzież w Syryi i w Mniejszej Azyi, podczas gdy angielski wpływ handlowy rozciągał się bardziej ku południowi. W ostatnich czasach rzeczy się bardzo zmieniły na niekorzyść Francyi, a angielski towar, a nawet towar austryacki coraz bardziej wypiera ze Wschodu wyroby francuskie. Przed kilkoma jeszcze laty ludność syryjska odziewała się we francuskie barhany, arab nosił zawój wzorzysto drukowany w paryskich farbiarniach i zarzucał burnus tkany nad Loirą. Towar francuski zdobywał sobie Wschód i usuwał miejscowe przesądy taniością, od lat kilku wszakże francuski robotnik podrożał, kolonie francuskie dostarczające znaczną część surowego materyału podupadły, energia francuskiego rządu się zmniejszyła, a kupiec z Bordeaux lub Marsylii nie był w stanie dostarczyć fabrycznych produktów po niskich cenach, zwłaszcza że w austro-węgierskiem Towarzystwie exportu dość silnego zaczął napotykać konkurenta. Niektóre firmy francuskie użyły zatem podstępu i podobnie jak austryackiem winem, zaczęły się posługiwać austryackiemi towarami. Wiadomo, że czerwone wino węgierskie gorszych gatunków wędruje do Bordeaux, aby ztamtąd uszlachetnione, opatrzone etykietą francuskiej firmy wracało na Wschód. Podobnie jak z winem starali się francuscy kupcy postępować z tkaninami wyrabianemi w Czechach i Austryi, zaczęli je sprowadzać w stanie jeszcze surowym, farbować i przyrządzać na swój sposób i sprzedawać na Wschodzie za swój własny towar, aby choć z bardzo małym zyskiem utrzymać do lepszych czasów dawną klientelę. Postępowanie takie nie mogło wszakże trwałych przynieść korzyści, fabrykanci austryaccy doszli podstępu i niebawem taniością swego towaru uniemożliwili Francuzom sztuczną konkurencyę. Obecnie też handel austryacki ma Wschód otwarty przed sobą, a bliskie połączenie Wiednia kolejami żelaznemi z Konstantynopolem postawi Austryę w nader szczęśliwem handlowem położeniu.

Wiedeńskie ministerstwo spraw zagranicznych nie zapoznało ważności tej chwili, a chociaż cokolwiek późno bierze się energicznie do reorganizacyi służby konsularnej na Wschodzie i w tym celu właśnie wysłało przed kilkoma tygodniami bar. Teschenberga, którego zadaniem jest osobiście przekonać się, jakich reform potrzebują konsulaty austryackie na półwyspie bałkańskim. Pierwej aniżeli świat urzędowy, uznała prywatna inicyatywa za potrzebne zwrócić swe praktyczne działanie na Wschód, a nie małe pod tym względem zasługi ma już Bank dla krajów koronnych który w dobrem zrozumieniu austryackich interesów, poniósł na półwysep bałkański swoje kapitały.

Dążenie więc Austryi na Wschodzie zarysowuje się bardzo jasno: po pierwsze nie dopuścić, aby sama tylko Rosya wywierała polityczny wpływ na półwyspie, które to zadanie milcząco przekazane jej zostało przez mocarstwa zachodnie traktatem berlińskim, a powtóre stworzyć sobie otwarte pole dla swego handlu i przemysłu i zapewnić sobie w tym celu wybrzeża morza adryatyckiego. Zadania te, które w przyszłości nieobliczone Austryi mogą przynieść korzyści, jest w stanie przeprowadzić tylko państwo silne, w którego skład wchodzą narody cywilizowane, jednolite, mające interes w popieraniu tegoż dążeń. Słabą Austryę mogłaby tylko bardziej osłabić odśrodkowa, expanzywna polityka wschodnia, pas nadbrzeżny nad morzem adryatyckiem stałby

---

OGNIEM i MIECZEM,

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(27)

ROZDZIAŁ XIII.

(Ciąg dalszy).

Kozacy pominęli zamek, o którego wzięciu, w chwili, gdy przeciw nim samym ciągnęły wojska koronne, nie mogli myśleć — i ruszyli dalej. Ale pan Grodzicki walił za nimi z dział, aż się mury zamkowe trzęsły, nie tyle, by im szkody przyczynić, gdyż przechodzili w znacznej odległości, ale by ostrzedz wojska nadpływające Dnieprem, które mogły znajdować się już niedaleko.

Przedewszystkiem jednak huk dział kudackich odbił się w sercu i uszach pana Skrzetuskiego. Młody rycerz, prowadzony z rozkazu Chmiela z taborem kozackim, drugiego dnia zachorował ciężko. W walce na Chortycy nie otrzymał on wprawdzie żadnej śmiertelnej rany, ale utracił tyle krwi, że nie wiele w nim życia zostało. Rany jego opatrzone po kozacku przez starego kantarzeja, otworzyły się, owładnęła nim gorączka i nocy owej leżał wpół przytomny na kozackiej teledze, nie wiedząc o świecie Bożym. Zbudziły go dopiero działa kudackie. Roztworzył oczy, podniósł się na wozie i począł rozglądać się naokoło. Kozacki tabor przemykał się w ciemnościach, jak korowod mar, a zamek huczał i świecił różowemi dymami; kule ogniste podskakiwały po stepie, charkocząc i warcząc jak psy rozzłoszczone, więc na ten widok taka żałość, taka tęsknota ogarnęły pana Skrzetuskiego, że gotów był i umrzeć zaraz, byle choć duszą ulecieć do swoich. Wojna! wojna! a oto on w obozie wrogów, bezbronny, chory, z wozu nie mogący się podnieść. Rzeczpospolita w niebezpieczeństwie, on zaś nie leci jej ratować. A tam w Łubniach wojska pewno już ruszają. Książę z błyskawicami w oczach lata przed szeregami, a w którą stronę buławą skinie, tam wnet trzysta kopij, jakby trzysta gromów uderzy. Tu, rozmaite znajome twarze zaczęły namiestnikowi stawać przed oczy: Mały Wołodyjowski leci na czele draganów ze swoją cienką szabelką w ręku, ale to fechmistrz nad fechmistrze! z kim ją skrzyżuje, ten jakby leżał w mogile; tam znów pan Podbipięta wznosi swój katowski zerwikaptur! Zetnie trzy głowy, czy nie zetnie? Ksiądz Jaskólski ogania chorągwie i modli się z rękami do góry, ale to dawny żołnierz, więc nie mogąc wytrzymać, huknie czasem: bij! zabij! a owo pancerni kładą już glewje w pół końskiego ucha, pułki ruszają naprzód, rozpędzają się, pędzą, bitwa! zawierucha!

Nagle widowisko się zmienia. Przed namiestnikiem staje Helena blada, z rozpuszczonym włosem i woła: „Ratuj, bo mnie Bohun goni!"

Pan Skrzetuski zrywa się z wozu, aż jakiś głos, ale już rzeczywisty, mówi do niego:

— Leż-że detyno, bo zwiążę.

To essauł taborowy Zachar, któremu Chmielnicki kazał pilnować namiestnika jak oka w głowie, układa go napowrót na wozie, okrywa końską skórą i pyta jeszcze:

— Szczo z tobóju?

Więc pan Skrzetuski przytomnieje zupełnie. — Mary pierzchają. Wozy ciągną samym brzegiem Dnieprowym. Chłodny powiew dochodzi od rzeki i noc blednie. Ptactwo wodne rozpoczyna gwar poranny.

— Słuchaj Zachar! to my już minęli Kudak? — pyta pan Skrzetuski.

— Minęli! — odpowiada Zaporożec.

— A dokąd ciągniecie?

— Ne znaju. Bitwa, każe, bude, ale ne znaju.

Na te słowa serce uderzyło radośnie w piersiach pana Skrzetuskiego. Sądził on, że Chmielnicki będzie oblegał Kudak i że od tego wojnę zacznie. Tymczasem pośpiech, z jakim kozacy szli naprzód, pozwalał wnosić, że wojska koronne były już blizko i że właśnie Chmielnicki dlatego pominął fortecę, by nie być zmuszonym do bitwy pod jej działami. „Dziś jeszcze może wolnym będę", pomyślał namiestnik i wzniósł oczy dziękczynnie ku niebu.

ROZDZIAŁ XIV.

Huk dział kudackich słyszały również wojska, płynące bajdakami pod wodzą starego Barabasza i Krzeczowskiego.

Składały się one z sześciu tysięcy kozaków rejestrowych i jednego regimentu wybornej piechoty niemieckiej, której pułkownikował Hans Flik.

Pan Mikołaj Potocki długo się wahał, zanim kozaków przeciw Chmielnickiemu wyprawił, ale że Krzeczowski miał na nich wpływ ogromny, a Krzeczowskiemu hetman ufał bez granic, więc tylko semenom kazał przysięgę wierności złożyć, i wyprawił ich w imię boże.

Krzeczowski, żołnierz pełen doświadczenia i wielce w poprzednich wojnach wsławiony, był klientem domu Potockich, którym wszystko zawdzięczał, i pułkownikowstwo i szlachectwo, gdyż mu je na sejmie wyrobili, i nakoniec obszerne posiadłości, położone przy zbiegu Dniestru i Ładawy, które dożywotnie od nich trzymał.

Tyle tedy węzłów łączyło go z Rzecząpospolitą i Potockimi, że i cień nieufności nie mógł zrodzić się w duszy hetmańskiej. Był to przytem człowiek w sile dni, bo zaledwie pięćdziesiąt lat liczący, i wielka przyszłość otwierała się przed nim na usługach krajowi. Niektórzy chcieli w nim widzieć następcę Stefana Chmieleckiego, który, rozpocząwszy zawód jako prosty rycerz stepowy, skończył go jako wojewoda kijowski i senator Rzeczypospolitej. Od Krzeczowskiego zależało pójść tą samą drogą, na którą pchało go męstwo, dzika energia i niepochamowana ambicya, głodna zarówno bogactw jak i dostojeństw. Gwoli tej to ambicyi, silnie przed niedawnym czasem zabiegał o starostwo Lityńskie, a gdy nakoniec otrzymał je pan Korbut, Krzeczowski głęboko zakopał w sercu zawód, ale prawie że odchorował z zawiści i zmartwienia. Teraz zdawał mu się los na nowo uśmiechać, gdyż otrzymawszy od hetmana wielkiego tak ważną funkcyę wojskową, śmiało mógł liczyć, że imię jego obije się o uszy królewskie. A było to rzeczą ważną, bo następnie należało tylko pokłonić się panu, aby otrzymać przywilej z miłemi duszy szlacheckiej słowami: „bił nam czołem i prosył szczob jeho podaryty, a my, pomniawszy jego usługi, dajem" etc. Tą drogą zdobywało się na Rusi bogactwa i dostojeństwa, tą drogą ogromne obszary pustych stepów, które przedtem należały do Boga i do króla, przechodziły w ręce prywatne; tą drogą chudopachołek na pana wyrastał, i mógł krzepić się nadzieją, że potomkowie jego między senatory zasiędą.

Krzeczowskiego gryzło jeno to, że w owej powierzonej mu funkcyi musiał dzielić władzę z Barabaszem, ale był to podział tylko nominalny. W rzeczywistości, stary pułkownik czerkaski, zwłaszcza w ostatnich czasach, tak się postarzał i zgrzybiał, że już ciałem jedynie do tej ziemi należał, a dusza jego i umysł pogrążone były ustawicznie w odrętwieniu i martwocie, które zwykle śmierć prawdziwą poprzedzają. Z początku wyprawy rozbudził się i począł się krzątać dość raźnie, rzekłbyś: na odgłos surm wojennych stara żołnierska krew poczęła w nim krążyć silniej, bo był to przecie czasu swego wsławiony rycerz i wódz stepowy, ale zaraz po wyruszeniu ukołysał go plusk wioseł, uśpiły pieśni semenów i łagodny ruch bajdaków, więc zapomniał o świecie bożym. Krzeczowski wszystkiem rządził i zawiadywał; Barabasz zaś budził się tylko do jedzenia, najadłszy się, pytał ze zwyczaju o to i owo, zbywano go ladajaką odpowiedzią, w końcu wzdychał i mawiał: „Ot, radby ja z inną wojną do mogiły się kłaść, ale wola boża!"

Tymczasem łączność z wojskiem koronnem, idącem pod wodzą Stefana Potockiego, została odrazu przerwana. Krzeczowski narzekał, że husarya i dragonija zawolno idą, że nadto u przepraw marudzą, że młody syn hetmański nie ma wojskowego doświadczenia, ale z tem wszystkiem kazał wiosłować i płynąć naprzód.

Bajdaki płynęły więc z biegiem dnieprowym ku Kudakowi, oddalając się coraz bardziej od wojsk koronnych.

Nareszcie pewnej nocy zasłyszano huk dział.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się dla niej raczej ciężarem, wymagającym znacznych wydatków na wojsko, aniżeli korzyścią, przeciwnie, gdy dla Austryi silnej może być Wschód prawdziwym skarbcem ekonomicznych i politycznych korzyści, może być bowiem obszernem polem do zużycia sił handlowych, przemysłowych, do korzystnego zajęcia ludzi i kapitałów.

Austrya wiodąca swój świat kupiecki i przemysłowy na Wschód musi się starać, aby u siebie, w domu, była politycznie silną. Politycznie zaś silną może być tylko przez Węgrów, Polaków i przez rzymsko-katolickich Słowian. To są narody, które jej potrzebują, które muszą dbać o jej siłę i egzystencyę, z tego prostego powodu że bez niej same byłyby zagrożone w swem istnieniu.

W chwili, kiedy król pruski Wilhelm włożył w Wersalu na skroń swą koronę cesarza niemieckiego, i kiedy Wiedeń stracił zupełnie swój wpływ w Niemczech, stała się Austrya państwem słowiańsko-węgierskiem, połączonem z kilkoma niemieckiemi prowincyami, u których przywiązanie do dynastyi habsburskiej i historyczna odrębność są silniejszemi ideami, aniżeli wielkoniemieckie dążenia. „My jesteśmy ostatnimi niemieckimi Austryakami“ — mówił mi kiedyś jeden z postarzałych w szkole Metternicha biurokratów, którego synowie śnią już o połączeniu z wielkiem państwem germańskiem i noszą na piersiach ulubione cesarza Wilhelma — bławatki. Po znacznej części austryackich Niemców, państwo wielkiej podpory spodziewać się nie może, dla nich Austrya mogłaby nie istnieć, potrzebną jest wszakże dla nas Polaków, dla Czechów, Morawian, dla Węgrów i dla drobnych szczepów Słowian południowych. Położenie jeograficzne i ekonomiczne jest takie, że niepodobna, abyśmy się każdy z osobna mogli utrzymać pomiędzy gniotącemi nas z dwóch stron kolosami, pomiędzy Germanią a Rosyą. Przyszły nasz rozwój może zapewnić tylko połączenie się w jedną potężną monarchię, w monarchię pod berłem Habsburgów. Związek narodów słowiańskich rz. katolickich, wychowanych w zachodniej kulturze, wiernych swej historycznej przeszłości i dbałych o swą narodową odrębność, musi stanąć samoistnie obok Słowiańszczyzny greckiej, oryentalnej, w której własną wolą, czy siłą, zamalgamują się te narody, dla których Rosya wystarcza. W tym związku ludów możemy się tylko oprzeć przed zachłannością liczebnie wielkich, militarnie potężnych narodów, zwłaszcza, że nas jeograficzne przed niemi nie chroni położenie.

Wszystkie warunki dzisiejszego życia społecznego, a przedewszystkiem łatwe środki komunikacyjne składają się na to, aby wytworzyć wielkie państwa o ogromnych terytoryach, nie pozostawiając miejsca dla niewielkich politycznych formacyj. W naszych już oczach utworzyły się potężne Niemcy, jednolite Włochy, byliśmy świadkami jak ostatni śmielszy rząd francuski Napoleona III sięgał ręką po Belgię i Luxenburg, aby połączyć wszystko, do czego francuska narodowość rościć sobie może prawo, a wkrótce może doczekamy się skandynawskiej unii. Małe państewka, jakie powstały na półwyspie bałkańskim, tworzyły się pod protekcyą państw silniejszych, a istnienie ich polega tylko na zazdrości europejskich mocarstw wobec siebie, równie jak i Belgia, Holandya i Szwajcarya przeważnie tej zazdrości byt swój zawdzięczają. Tego rozwoju wielkich formacyj politycznych powstrzymać nie zdołamy, powinniśmy być zatem szczęśliwi, że jest państwo, w którego składzie opierać się możemy przed zaborczym militaryzmem, występującym pod pięknem hasłem idei narodowościowej. Im to państwo silniejsze, tem pewniejszą jest dla nas tegoż opieka. Cokolwiek więc przyczynia się do pomnożenia potęgi Austryi, to nam pożądanem być musi, a zatem i do rozszerzenia wpływu Austryi na Wschodzie całą siłą przyczyniać się powinniśmy, w myśli, kierunku i granicach wyżej wskazanych. Nie możemy też spuszczać z oka żadnego przedsiębiorstwa, żadnej handlowej i finansowej misyi austryackiej na Wschodzie, ale w dobrze zrozumianym narodowym i prywatnym interesie powinniśmy się starać wszędzie z korzyścią państwa współdziałać. Teren to dla nas nie nowy: nasi emigranci budowali po większej części pierwsze koleje, zakładali pierwsze telegrafy, otwierali pierwsze szychty w wielu kopalniach na bałkańskim półwyspie, obecnie nie potrzebujemy tam być tułaczami, możemy tam iść pod opieką państwa, którego ideom służąc, pracujemy nad własnego domu wzmocnieniem.

Patryoci, którzy byli przeciwni szczeremu połączeniu naszych interesów narodowych z interesami państwa austryackiego, zarzucali, że znów chcemy się o obcych opierać; że znów, jak za czasów Napoleona I, Aleksandra I, lub Napoleona III, spodziewamy się od obcych zbawienia. Zarzut ten zupełnie nieprawdziwy: dawniej liczyliśmy na sympatye ludów, na sprawiedliwość społeczeństw, na wzniosłe uczucia tego lub owego monarchy i od tych uczuć spodziewaliśmy się lepszej przyszłości. Nadzieje nas zawodziły, bo ani sympatye narodów, ani mniemana sprawiedliwość historyczna nie potrafią zaważyć na szali wobec egoistycznych interesów każdego narodu. Dzisiaj, idąc z Austryą, nie mamy żadnych złudzeń. Dla Polaków, dlatego, że są Polakami, Austrya, podobnie jak każde inne państwo nic zrobić nie może, — Austrya jednak uczyni wiele dla Polaków, — którzy się staną jedną z podstaw jej siły, dla Polaków, którzy przez długie lata pracują i będą pracowali nad wzmocnieniem jej ekonomicznej i politycznej potęgi, — dla Polaków, którzy staną się jej organiczną, żywotną częścią.

Nad wielkiemi celami politycznemi, które się chce urzeczywistnić, trzeba długie pracować lata. Trzeba taki cel w wybitniejszych mieć przed oczyma kształtach, dążyć do niego powoli, statecznie... W jaki sposób i kiedy doń zdążymy?— przewidzieć trudno. Ostateczny cel w polityce nie zarysowuje nam się nigdy zupełnie jasno, wyraźnie, jak linie gmachu oblanego światłem słonecznem, — ideały, do których dążymy, wydają nam się jak latarnia gazowa w mgle jesiennej, której oddalenia, ani wielkości jarzącego się w niej płomienia zdaleka rozeznać nie możemy. Światło widzieć trzeba, aby nie zmylić kierunku; czy jednak pomiędzy nami a światłem niema kupy gruzów, wykopanego rowu, czy nam dalekiemi drogami obchodzić nie będzie potrzeba, aby dojść do celu? — tego już wiedzieć nie możemy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 19 czerwca.

Wniosek wydziału dla spraw gminy i konstytucyi sejmu dolno austryackiego, postawiony w kwestyi decentralizacyi kolejowej w sejmie, brzmi jak następuje:

„Wysoki sejm zechce uchwalić, że uważa projektowaną decentralizacyę kolejową, chociażby ona pierwotnie tylko na rządowych kolejach żelaznych zaprowadzoną została, i chociażby częściowo zależną była od jednego lub kilku centralnych zarządów, za wielce szkodzić mogącą uprawnionym interesom miasta Wiednia; że zarazem upatruje w tem wzmocnienie tendencyj federalistycznych, i że obawia się, iż wskutek uwzględniania tych tendencyj, powstaną nowe trudności w wspólnym zarządzie, że się wzmoże wzajemne odosobnienie narodów i że osłabioną zostanie myśl przewodnia państwa austryackiego; że tylko życzyć i spodziewać się może, iż zapomocą prędkiej decyzyi grożące niebezpieczeństwo usuniętem jeszcze być może, które w krytycznych czasach staćby się mogło zgubnem, a wtedy już niemożliwem do cofnięcia.“

Podług brzmienia tego wniosku, zapadnie niezawodnie uchwała sejmu dolno-austryackiego, bo ci panowie, którzy w nim zasiadają i głosują, jednej są myśli i oponują wszystkiemu, co z łona obecnego rządu wychodzi; jeżeli rząd powie „białe,“ to oni z pewnością powiedzą „czarne“ i odwrotnie; przyklaskują wszystkiemu, co tylko nie wyszło z inicyatywy rządowej, i to jest właśnie opozycya *à outrance*, i opór *quand même*, to jest żywioł fakcyjny, który pokutuje także w sejmie dolnoaustryackim, i który się okazuje przy każdej sposobności, a jeżeli nie ma przyczyny do opozycyi, sam sobie taką okazyę stwarza.

Ci panowie nie pytają się o to, czy przez swoją opozycyę sami nie wejdą w kolizyę ze sobą, i czy przeciwko własnemu zdaniu nie występują; a sprzeczność, jaka w ich zapatrywaniach panuje, pokazuje się najwidoczniej w sprawie decentralizacyi, którą sami popierali w latach 1863—1865, a największym jej zwolennikiem był między nimi Dr Herbst. Słusznie też zauważył dzisiaj jeden z dzienników, że najlepiejby było, gdyby p. Hausner lub inny jaki poseł galicyjski, chcący przemawiać za decentralizacyą kolejową i wywołać wielkie wrażenie, nauczył się na pamięć mów, jakie swego czasu Dr Herbst w tej samej sprawie w Izbie poselskiej wygłosił i tamże takową powtórzył. *Presse* umieściła w ostatnich dniach w streszczeniu wszystkie te mowy i zebrała przez to cenny materyał, mogący służyć do ocenienia logiki i stałości charakteru partyi niemiecko-liberalnej. Zestawienie to możemy gorąco polecić Dr Koppowi i jego towarzyszom do gruntownego studyum.

W przygotowaniach, jakie się robią ku uczczeniu pamiątki oswobodzenia Wiednia od Turków, najnowszą jest uchwała stowarzyszenia kapeluszników wiedeńskich, którzy wynajdują z rozpoczynającym się sezonem nowe mody, nadając im rok rocznie nowe nazwy; wynaleziona w tym roku nowa forma kapeluszy, i uznana za najmodniejszą, nazwaną została „Sobieski-Hut.“ Drobny ten na pozór fakt przekonywa nas, jak bardzo się różni zdanie ludności od zdania ojców radnych miasta, i jak różnie sobie tłómaczą tę doniosłą rolę, jaką król Sobieski odegrał w oswobodzeniu Wiednia.

Rzym 15 czerwca.

X. Arcybiskup Feliński, trzy dni temu, to jest 12 czerwca we wtorek przybył do Rzymu, i z kolei razem z tymi, co byli wyszli na jego spotkanie, udał się do Kollegium polskiego, gdzie już na niego od paru dni czekano z przyjęciem. Było ono serdeczne i poruszające.

Odpocząwszy dnia tego, przez dwa dni następne odbywał wizyty, z których najważniejsze były, jak się samo z siebie rozumie, u kardynała sekretarza stanu Jacobiniego, i u dwóch kardynałów polskich Ledóchowskiego i Czackiego.

Korzystając z okazyi, napomknę, że zdrowie Jego Eminencyi kardynała Czackiego znacznie się polepszyło, i niema porównania z tem, co było temu kilka miesięcy po jego powrocie z Paryża do Rzymu.

Wizyta, jaką X. arcybiskup Feliński odbył u księżnej Odescalchi, była dlań nader miłą, bo spotkał w jej domu całą karawanę pobożnych a znakomitych pielgrzymów, dniem przedtem do Rzymu przybyłych z Jerozolimy, dokąd przed parą tygodniami ruszyli byli z Krakowa, gdzie tak dobrze są znani. Była to siostra księżny, hrabina Adamowa Potocka z córką Anną i synem Andrzejem; hrabia Konstanty Branicki, brat obu sióstr, z żoną, pan Markowski, itd., którzy już dniem przedtem byli pospieszyli złożyć swe uszanowanie X. Arcybiskupowi w Kollegium polskiem.

Dzisiaj zrana Ojciec święty przyjmował X. Arcybiskupa na długiej prywatnej audyencyi. Wprowadzenie na audyencyę było uroczyste, przygotowane na rozkaz Papieża, i Ojciec święty przyjmował X. Arcybiskupa, otoczony dostojnikami swego dworu, co było jakoby rozmyślnem publicznem uznaniem tej zacności, którą wyznawcy wiary nadały wygnanie i cierpienia za wiarę poniesione.

Rozmowa sam na sam trwała przeszło godzinę. Szczegółów nie jesteśmy w stanie podawać, chociaż łatwo odgadnąć, jaka była treść tej rozmowy. Cóż przed Pasterzem ogólnym całej trzody miał opowiadać Pasterz cząstki trzody, jeżeli nie losy tejże samej cząstki trzody Chrystusowej? O czem mówić, jeżeli nie o jej zdrowiu lub ubytkach, jej bezpieczeństwie lub niebezpieczeństwie, nadziejach lub obawach; dobrych sługach i stróżach, lub też o zdrajcach albo drapieżnych wilkach? Więc niezawodnie o tem była rozmowa.

Doszło nas jednak w szczególności to, że była bardzo serdeczna; a mianowicie, że była chwila, w której X. Arcybiskup rzucił się z rozrzewnieniem do nóg Ojca świętego, dziękując za to, co czyni dla Kościoła w Polsce; była druga chwila, w której Ojciec święty wziął w swoje objęcia X. Arcybiskupa, i dał mu uścisk braterski. Bez obawy pomylenia się, można powiedzieć, że Ojciec święty w osobie X. Arcybiskupa dał ten uścisk całemu Kościołowi polskiemu; a że w tejże osobie X. Arcybiskupa, w całej jego duszy, Kościół polski uczuł ten uścisk Ojca powszechnego dzieci Bożych i zastępcy Boga na ziemi, i zachowa go na zawsze we wdzięcznej miłości.

Przed odejściem X. Arcybiskupa, Ojciec święty wyraził mu życzenie, że go raz jeszcze chce widzieć, jakkolwiek tenże nie myśli dłużej nad tydzień jeszcze w Rzymie zabawić.

Zresztą X. Arcybiskup zrobił tu jak najlepsze we wszystkich kołach wrażenie.

N. Pan polecił wyrazić nadlustratorowi lasów we Lwowie Juliuszowi Sieglerowi v. Eberswald, najwyższe uznanie jego skutecznej i użytecznej służby, a to z okoliczności jego dobrowolnego wystąpienia ze służby rządowej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 czerwca.

Nadzwyczajne walne zebranie członków krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się jutro (22 b. m.) w sali radnej o godzinie 6ej wieczorem. Na porządku dziennym zmiana kilku punktów statutu i ewentualny wybór trzech członków wydziału.

— **X. Gustaw Rzeźniewski**, prałat domowy Ojca Śgo, dziekan Nowomiejski i proboszcz, zakończył wczoraj (20 b. m.) o godz. 6ej zrana świątobliwy żywot. Od r. 1877, po kilkakrotnem uwięzieniu, wydalony został za granicę według pruskich ustaw majowych. Zostawił on w całej Polsce, w kołach znajomych i owieczek sobie powierzonych, niezatarte przykłady cnót kapłańskich i obywatelskich.

— **W kościele N. P. Maryi** odbył się dziś o g. 10ej zrana ślub panny Różyckiej i p. Wieniarskiego, artystów teatru krakowskiego. Liczne grono personalu tego teatru było obecnem na ślubie.

— **Wanda z Feintuchów Sokołowska**, żona docenta uniwersytetu Jagiellońskiego, zakończyła dzisiaj życie, licząc lat 24.

— **List wędrujący.** Otrzymaliśmy dziś list z wyraźnym adresem „W Krakowie w Redakcyi *Czasu*,“ który oddany 18 b. m. na poczcie w Gródku nad Dunajcem, zboczył do Wiednia, jak świadczy stempel pocztowy „Wien 19/6,“ wrócił do Krakowa 20 b. m., a dziś wreszcie doręczony nam został. Zamiast więc kilkugodzinnej, odbył list 3-dniową podróż.

— **Dobromil** 19 czerwca. Zapowiedziany na 17 b. m. festyn straży ogniowej ochotniczej w Dobromilu, został odłożony na 24 b. m., w razie niepogody na następną niedzielę. Ciągnienie loteryi odroczone zostało do 1 września b. r.

— **Tajemnicze morderstwo** dokonane zostało w Wiedniu przez niewyśledzonego dotąd sprawcę w d. 18 b. m., o którem szeroko rozpisują się dzienniki miejscowe. W dniu tym znaleziono w piwnicy zaduszoną 35-letnią mieszkankę lokalu przy Mosergasse, Betty Böheim, od r. 1879 rozłączoną z mężem. Zamordowana, z domu Flaschke, była córką przed laty osiadłego w Wiedniu właściciela handlu delikatesów, a następnie fotografa. Od jakiegoś czasu żyła ona w ścisłych stosunkach z niejakim Laubem, ajentem towarów toaletowych. Morderstwo nie zostało dokonane dla kradzieży, gdyż znaleziono w mieszkaniu zmarłej książeczkę kasy oszczędności i bransoletki na obu jej rękach. Policya przeprowadziwszy śledztwo, dokłada wszelkich usiłowań, aby odszukać zbrodniarza.

— **Samobójstwo zużytkowane dla celów nauki.** W Paryżu młody student medycyny odebrał sobie życie z bezprzykładnym stoicyzmem i w okolicznościach świadczących o dziwnej jego mocy duszy. Cierpiał on na chorobę, która mu się nieuleczalną wydała, i chcąc cierpieniom swoim koniec położyć, zażył trucizny w dozie wystarczającej, by śmierć znaleść, lecz pozostawiającej mu jeszcze kilka godzin życia. Wtedy skalpelem otworzył sobie trzykrotnie pierś raz po razie w pewnych przerwach, a po każdej podobnej operacyi spisywał ze stanowiska naukowego doznane wrażenie oraz rodzaj i stopień fizycznej boleści. Znaleziono go nieżywego nad skrwawionemi kartkami spisanych notatek, które, czując się bliskim zgonu, zakończył następującemi słowami: „Ponieważ w życiu na nic się już przydać nie mogłem, niechaj chociaż śmierć moja nauce odda przysługę.“

— **Modjeska.** Obywatel Stanów Zjednoczonych, Mackinnon, zbudował statek, któremu dał nazwę „Modjeska.“ Parowiec przeznaczony jest na posługę nadbrzeżną.

— **Droga wodna przez Palestynę.** *Times* donosi: Opozycya Francuzów przeciw założeniu drugiego kanału przez międzymorze Suez, wywołała myśl przygotowania projektu budowy drogi wodnej przez Palestynę, począwszy z Acre nad morzem Śródziemnem, aż do Akabah nad morzem Czerwonem. Aby projekt ten mógł być urzeczywistniony, musianoby przedewszystkiem poprowadzić kanał mający 25 mil długości z Haify, w zatoce Acrel, doliną Asdraetonu do doliny rzeki Jordanu. Kanał ten, według projektu, miałby 200 stóp szerokości a 40 głębokości i wody morza Śródziemnego wprowadziłby aż do środka Palestyny. Ażeby połączyć dalej wody morza Czerwonego z wodami morza Martwego, musianoby założyć 20-milowej długości kanał osobny od przylądka zatoki Akabah do wybrzeża Martwego morza. Po wykonaniu tych robót wstępnych, zdaniem inżynierów, możnaby utworzyć wśród dzisiejszej pustyni jezioro, mające około 200 mil długości, a 3 do 10 mil (angielskich) szerokości i dostatecznie głębokie, by po niem swobodnie największe okręty przepływać mogły z morza Śródziemnego na morze Czerwone. O pozwolenie Turcyi na tę budowę, zdaje się, nikt się nawet nie spytał.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Walentego Wójcika, za kradzież pieniędzy; Józefa Zaczyńskiego, za sprzeniewierzenie; za pijaństwo 4 osoby.

W policyi złożono: okulary w rogowej oprawie, w futerale drewnianym, znalezione w poniedziałek na plantacyach; medalion srebrny, okrągły, z wyobrażeniem dwóch świętych, który złożył p. Satalecki, zegarmistrz, a który przyniósł do jego sklepu w celu sprzedania nieznajomy chłopiec; zapytany zaś o pochodzenie medalionu, umknął.

Repertuar teatralny.

Początek o 7½.

W sobotę 23go: *Rewizor Petersburski*, komedya Gogola.

W niedzielę 24go: *Gwiazda Sybiru*, hr. Leopolda Starzeńskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (na w krypcie Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 20go czerwca ciągły deszcz z wichrem chwilami; term. od 9·5 doszedł do 13·8 C. Barometr wraca w górę; o godz. 7ej rano d. 21go stan jego był 737·2 millim., term. 10·4 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 22go czerwca: ŚŚ. Paulina b. i Konsorcyi.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Komisya konkursu dramatycznego, ogłoszonego na dzieło sceniczne, mające być odegrane w tutejszym teatrze z powodu obchodu odsieczy Wiednia przez Sobieskiego, zebrała się wczoraj. Od chwili wiadomego przedłużenia konkursu do 15go czerwca, nadesłano dwa utwory: 1) *Oblężenie Wiednia*, dramat historyczny w 4 aktach, z prologiem, z godłem *Viribus unitis;* 2) *Jan III pod Wiedniem*, szkic historyczny w 5 aktach, zakończony obrazem „Przesłanie chorągwi Mahometa do Rzymu,“ z godłem *Fuit homo missus a Deo cui nomen erat Johannes.* Dwa te utwory wzięli członkowie komisyi do odczytania. Poprzednio zaś nadesłany utwór *Pod Wiedeń*, zalecono do czytania wspólnego. Przyszłe posiedzenie Komisyi odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o g. 4ej po południu w kancelaryi teatralnej. Na tem posiedzeniu członkowie zdadzą sprawę z dwóch świeżo nadesłanych utworów, poczem rozpocznie się gremialne odczytanie utworów, zaleconych do wspólnego czytania.

Jan Królikowski przybył wczoraj z Warszawy do Krakowa w przejeździe do wód.

Czytamy w *Słowie* warszawskiem:

„Dyrekcya warszawskich teatrów otrzymała ofertę od hr. L Krasińskiego, który podejmuje się wybudować gmach dla pomieszczenia teatru Rozmaitości, w miejscu dzisiejszej swojej posesyi przy ulicy Królewskiej, gdzie mieści się obecnie teatrzyk letni, „Nowym“ zwany. Oferta zapewnia o postawieniu gmachu teatralnego według wszelkich najnowszych wymagań, z kamienia i żelaza i za warunek stawia 1500 rubli miesięcznej dzierżawy z użytkowania tego teatru.“

Korespondencya „Czasu.“

Odpowiedź na zapytanie bezimiennego we Lwowie. W Łobzowskiej szkole kadetów jest na ten rok opróżnionych 40 miejsc bezpłatnych na 1 rok i tyleż na drugi rok. Cały koszt wynosi jedynie 12 zlr. na książki. W Nrze *Czasu* z dnia 9 b. m. jest zresztą wszystko jak najdokładniej wyszczególnione.

Sprawy sądowe.

Morderstwo w Tisza-Eszlar.

Głośna sprawa zniknięcia, czy zamordowania Estery Solymossy, budząca od roku ciekawość w całej niemal Europie, poruszająca tyle namiętności i powątpiewań, zbliża się ku końcowi. D. 19 b. m. rozpoczął się proces w Nyiregyhaza. Plac przed zabudowaniem komitatu, gdzie się odbywa rozprawa, zamknięto łańcuchami dla wozów, aby uniknąć hałasu. O godz. 9 rano publiczność szczelnie już zapełniła salę. O 10 wprowadza straż 11 oskarżonych. Trybunał, prokurator i obrońcy zabierają miejsca, a przewodniczący Fr. Kornisz otwiera rozprawę krótkiem przemówieniem: Rozprawa ma zerwać zasłonę otaczającą dotąd tę sprawę; ma zbadać, czy rzeczywiście zachodzi tu zbrodnia, czy nieobliczony jakiś przypadek. Trybunał pragnie wymierzyć tylko sprawiedliwość i z wszelką przedmiotowością i bezstronnością wyrzecze słowo potępienia, jeżeli rozprawa dostarczy do tego podstawy, lub cieszyć się będzie, jeżeli oskarżeni udowodnią swą niewinność.

Następnie zaprzysiężono tłumaczy i stenografów, poczem zabrał głos prokurator (zastępca) Szeyffert, uzasadniając oskarżenie opowieścią faktu:

Wdrożeniu postępowania karno-sądowego przeciw obecnym oskarżonym — dało powód zagadkowe zniknięcie 14-letniej dziewczyny z Tisza-Eszlar, Estery Solymossy. Było to 1 kwietnia roku zeszłego. Estera służyła od miesiąca w Eszlar u niejakiej pani Huri. Gdy się zbliżyły święta, w tym roku równocześnie z żydowskiemi przypadające, wysłała taż p. Huri Esterę do Ojfalu, do kupca Kohlmayera po farbę na odnowienie pokoi na święta. Stwierdzono, że Estera rzeczywiście koło południa była w Ojfalu, widziała ją tam dziewczyna Julianna Szabo i starsza siostra Zofia, u niejakiego Rosenberga w Ojfalu w służbie zostająca. Jednak Estera nie wróciła... Stroskana matka szukała jej, lecz napróżno; nie sprawdziły się pocieszające słowa służącego z synagogi Józefa Szarfa i jego żony, którzy, spotkawszy szukającą matkę, rzekli do niej: znajdzie się wasza córka, jak niedawno znaleziono w Nonas zagubione dziecko, o którego zniknięcie posądzono żydów. Również poszukiwania sądowe nie odniosły skutku. Estera Solymossy zniknęła.

Tymczasem rozeszła się pogłoska, że żydzi zamordowali Esterę, a podstawą jej były słowa pięcioletniego syna służącego synagogi Samuela Szarfa, który miał się przed innemi dziećmi wygadać, że jego ojciec zwabił Esterę do bóżnicy i tam ją zarznął. W skutek tej pogłoski zażądała matka Estery postępowania sądowego, a po wstępnych krokach miejscowego sędziego, uchwałą król. sądu z 12go maja 1882 wdrożono śledztwo wstępne i wysłano sędziego śledczego do Eszlar. Po przybyciu na miejsce d. 19 maja, wziął on pod straż podejrzanych żydów, przesłuchał małego Samuela Scharfa, który i wobec niego zeznał, że Estera przybyła do mieszkania jego rodziców, i że on, Samuel, z bratem swym starszym Maurycym, po zarznięciu Estery, chwytali krew jej do talerza. Ojciec Scharf i inni obwinieni wypierali się stanowczo zarzuconej im zbrodni. Maurycy z początku również wypierał się, żeby cokolwiek o zniknięciu Estery było mu wiadomem, w końcu jednak dnia 21 maja złożył przed komisarzem bezpieczeństwa Rusky'm i pisarzem sądowym Peczetym następujące zeznania, które potem i przed sędzią śledczym w Nyiregyhaza powtórzył:

„Na nabożeństwie rannem byłem w bóżnicy z moim ojcem i z innymi modlącymi się żydami. Około godziny 11 z rana opuściliśmy bóżnicę; rozeszła się także publiczność; przed bóżnicą zaś stali trzej obcy rzeźnicy i jeden żebrak. Gdy chciałem zamknąć drzwi od bóżnicy, przystąpili rzeźnicy i oświadczyli, ażebym tego nie czynił, albowiem chcą złożyć w bóżnicy swoje „koszule pośmiertne.“ Usłuchałem ich i poszedłem do domu, oni zaś stali przed drzwiami synagogi. Gdy wszedłem do Izby, ojciec mój stał koło okna kazał mi wyjść na dwór i sprowadzić dziewczynę, idącą od strony Ofalu, ażeby zabrała świeczniki ze stołu. Poszedłem tedy naprzeciw Estery Solimosy, która szybkim krokiem szła z Ofalu; prosiłem ją, aby wstąpiła do nas i usunęła ze stołu świeczniki. Dziewczyna przychyliła się do tej prośby i oboje weszliśmy do naszego mieszkania. Przechodząc z dziewczyną koło synagogi, spostrzegłem, że obcy rzeźnicy wraz z żebrakiem, nie stali już przed drzwiami, lecz wstąpili do wnętrza synagogi; pamiętam to dobrze, albowiem patrząc przez otwarte drzwi do wnętrza synagogi, widziałem żebraka, stojącego w przedsionku i wyglądającego ciekawie na dwór, trzej rzeźnicy zaś odmawiali w bóżnicy modlitwy na głos.

„Następnie żebrak prosił Esterę, ażeby zechciała wstąpić do bóżnicy i coś ztamtąd wynieść. Estera wzięła żółtą chustkę, którą przedtem złożyła u nas na stole, na siebie i wyszła za żebrakiem.

Gdy weszła do przedsionka synagogi, Abraham Schwarz powalił ją z pomocą dwóch rzezaków na ziemię, kazał ją rozebrać do koszuli, poczem rzezak Salomon Schwarz poderznął jej gardło i krew jej spływającą na talerz zlał do garnka.“

Całą tę scenę miał widzieć Maurycy przez dziurkę od klucza we drzwiach wiodących do synagogi. Po skończeniu operacyi, miał widzieć jeszcze Maurycy, że szyję Estery owinięto szmatą i napowrót ubrano.

Co do wyniesienia zwłok Estery z synagogi, zeznał Maurycy przed sędzią śledczym jak następuje:

„Mniemam, że zwłoki Estery wyniesiono z bożnicy, nie przez drzwi, lecz przez okno, znajdujące się w przedsionku synagogi. Przez drzwi wynieść je nie było można z tego powodu, iż pod drzwiami i naprzeciw nich stali dozorcy trzody. Dzisiaj niema już w bożnicy kryjówki, w której rzeźnicy mogli przechować zwłoki Estery przez cały prawie dzień, ale w owym dniu była taka kryjówka i to właśnie pod oknem przedsionka synagogi. Stał tam mianowicie duży kosz słomiany; koło tego kosza leżały dwie żydówki, towarzyszki owych żebraków, którzy przyszli do nas w sobotę. Po świętach wielkanocnych, gdy chciano przystąpić do przekopania całego ogrodu, sam wyniosłem ten kosz na strych *mikwy* (łazienki) i tam musi on stać do tej chwili.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Sprawozdanie Dyrekcyi z działu ubezpieczeń na życie, przedłożone Ogólnemu Zgromadzeniu przez dyrektora p. Henryka Kieszkowskiego, brzmi jak następuje:

Z dniem 31 grudnia 1882 r. skończył się trzynasty rok istnienia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dziale życiowym.

Sprawozdanie niniejsze obejmuje czas działania od 1 stycznia do 31 grudnia 1882 r.

Rozwój tej instytucyi w ubiegłym roku postępował nieco pomyślniej niż dotąd. Zainteresowanie się społeczeństwa naszego ubezpieczeniami temi, było więcej ożywione, przybytek też zawartych umów jest znaczny — wszelako nie można jeszcze tego powiedzieć, że jest ogólny. Mało jest jeszcze takich, którzyby sami pożądali zawrzeć umowę o ubezpieczenie, wszędzie trzeba na miejsce dotrzeć i osobiście niejako dać wykład każdemu zosobna o zasadach i skutkach tego rodzaju ubezpieczeń i wtedy nie zawsze jeszcze taki wysłannik zdobywa nowych Członków.

W myśl uchwały Rady nadzorczej, Dyrekcya wysyła kilka razy urzędników z tym działem dokładnie obeznanych, do okolic więcej oddalonych, dla pouczenia i zachęcania pojedynczych panów agentów. Środek ten okazał się w kilku wypadkach skuteczny, niektórzy panowie agenci bardzo się zainteresowali, czego dowodzą nadchodzące wnioski do ubezpieczenia w różnych kombinacyach. Żałować tylko należy, że nie jest możliwem często tego środka używać, a to w części, że biurowe czynności na to nie pozwalają — w części zaś i ze względu na koszta ztąd wynikające.

Dyrekcya walcząc z różnorodnemi czynnościami przy rozserzaniu działalności tego działu, przymuszoną też jest jak corocznie tak i obecnie prosić panów Delegatów jak i ogólnie wszystkich tych, którym postęp kraju na sercu leży, aby zechcieli się obznajomić z tym rodzajem ubezpieczeń i zachęcać w swoich kołach do zabezpieczania się odpowiednio do możności.

Dział ten z każdym dniem staje się coraz więcej znaczącym czynnikiem ekonomicznym. Gromadzone fundusze w znacznej części lokowane są na hipotekach tak dóbr tabularnych, jak i własności miejskich — a oprócz tego pewna część funduszu wychodzi na pożyczki dla urzędników państwowych i krajowych, którzy zapewniają zwrot pożyczek pobranych przez dozwolenie zajęcia odpowiedniej, a prawem dozwolonej części pobieranej pensyi.

W tym roku udzieliła Dyrekcya pożyczkę jednemu Wydziałowi powiatowemu w sumie złr. 15,000, za poprzedniem przyzwoleniem Wysokiego Wydziału krajowego, na zasiewy dla ludności włościańskiej, w ciągu dwóch lat spłacić się mającej.

Im więcej z codziennej oszczędności powstające nowe kapitały mnożyć się będą w tej instytucyi, tem więcej wracać ich będzie na pożytek gospodarstwa krajowego — a w miarę tego z każdym rokiem wzmagać się będzie bogactwo krajowe, bo to jest pewne, że bogactwo tam tylko się wzmaga, gdzie się oszczędność wzmaga. Niech przykłady innych krajów, w których ubezpieczenie na ludzkie życie stało się prawie ogólnem,

a w skutkach nieobliczonem, przekonają nas nareszcie, że oszczędność wszędzie jest głównym czynnikiem dobrobytu.

Ubiegły rok był i ze względów zdrowotnych szczęśliwy, śmiertelność była mniejszą, czemu zawdzięczyć mamy znacznie korzystniejszy rezultat zamknięcia rachunków, pomimo stałego obniżenia się stopy procentowej. W roku 1881 zwroty wynosiły w dziale A) 10%, w dziale B) 7%. Zamknięcie roku ubiegłego dozwala dać zwrot w dziale A) 15%, a w dziale B) 10%.

Wiadomo Szanownemu Zgromadzeniu, że Rada nadzorcza na przedstawienie Dyrekcyi, uznawszy jeszcze w roku 1876 tak zwane spółki na przeżycie, jako szkodliwe dla rozwoju prawdziwych ubezpieczeń na życie, postanowiła usunąć takowe z zakresu działania Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, a to z powodu, że uczestnicy takich spółek, bałamuceni po największej części przez agitatorów rozmaitych Towarzystw nadziejami ogromnych zysków, mających im przypadać tytułem spuścizny po zmarłych Członkach takich spółek, bywają najczęściej rozczarowani ujemnemi rezultatami likwidacyi — i stają się wskutek tego najzaciętszymi wrogami instytucyi zabezpieczeń na życie, na zupełnie innych zasadach opartej.

Że takie rozczarowanie bywa uzasadnionem, mamy dowód w likwidacyi I-szej naszej spółki, założonej w roku 1870, która została rozdzielona w roku 1882. Spółka ta istniała lat 12, obejmowała ona pierwotnie 86 Członków, z których wskutek wystąpienia i śmierci pozostało z końcem 12 roku tylko 70 uczestników. Administrowaliśmy funduszami tej spółki najstaranniej i najoszczędniej — gdyż cała administracya biurowa i matematyczna z drukiem, papierem, wydatkami pocztowemi i t. p., wynosiła rocznie tylko 109 złr. 50 centów.

I jakiż rezultat wykazała ta spółka?

Oto osoby, które szczęśliwie doczekały terminu likwidacyi i nie reasekurowały wkładek swoich, otrzymały od tych wkładów 6¾ procentu. Procent to wprawdzie bardzo dostatni, ale za uzyskanie takiej stopy procentowej, ponosiły ryzyko, że w razie śmierci przed terminem likwidacyi, wszystkie ich wkładki byłyby przepadły? Te zaś osoby, które reasekurowały wkładki, uzyskały w stosunku 5½% od sta złr., ale w zamian podlegały temu niebezpieczeństwu, że w razie śmierci ich przed terminem likwidacyi, spadkobiercy otrzymaliby tylko wkładki wpłacone bez procentów. Przykład ten praktyczny, jest najwymowniejszym dowodem, jak zawodne są nadzieje wszystkich uczestników podobnych spółek, i jak uzasadnionem było postanowienie naszej Rady nadzorczej, aby takich operacyj nie kontynuować.

Interesa przejęte od byłego galicyjskiego Towarzystwa, acz nie jest zasilony nowo przybywającemi ubezpieczeniami, prowadzony bowiem zupełnie odrębnie, przynosi dotąd korzyści, które zostają odkładane jako osobna rezerwa dla tego interesu. Zamknięcie tegoroczne wykazuje, że ta specyalna rezerwa wynosi 27,785 złr. 76 cent.

Rezerwa ta ma przeznaczenie, ewentualne, w przyszłości zasilić straty, w tym specyalnym interesie pokrywać. Po wyjściu z czasem wszystkich ubezpieczeń, rezerwa, jakaby po ten czas była, przejdzie na dobro Członków działu ubezpieczeń na życie.

Dyrekcya podaje do wiadomości, że w przejętym interesie od byłego Towarzystwa galicyjskiego, pierwsza spółka na przeżycie, w r. 1871 założona w temże Towarzystwie, będzie w roku bieżącym likwidowaną, udziały przypadające pojedyńczym Członkom tej spółki będą wypłacane począwszy od 1 października b. r. Suma do rozdziału przypaść mająca, wynosi ogółem 67,829 złr. 38 centów.

W końcu przedstawia Dyrekcya następujący ogólny ruch i stan działu ubezpieczeń na życie.

W dziale ubezpieczeń pośmiertnych pozostało z dniem 31 grudnia 1882 r. polic 7799, kapitału zabezpieczonego 9.397,639 złr. 58 cent. i renty zabezpieczonej 14,561.

W stosunku do dnia 31 grudnia 1881 r., stan ubezpieczeń tego działu zwiększył się o 158 polic i 805,922 złr. 90 ct. kapitału zabezpieczonego, renty zabezpieczonej zaś ubyło 280 złr.

W dziale ubezpieczeń na dożycie pozostało z końcem r. 1882 polic, 1,427 kapitału zabezpieczonego 4,534,803 złr., renty zabezpieczonej 8,828 złr.

W stosunku do końca r. 1881 przybyło polic 214, kapitału zabezpieczonego 788,610 złr., renty zabezpieczonej 800 złr.

Rezerwa premij z końcem roku 1881 wynosiła w dziale ubezpieczeń pośmiertnych 642,866 złr. 48 ct., w dziale ubezpieczeń na dożycie 410,791 złr. 43 ct., razem: 1,053,657 złr. 91 ct., z końcem roku 1882 wynosi w dziale ubezpieczeń pośmiertnych 735,773 złr. 71 ct., w dziale ubezpieczeń na dożycie 527,833 złr. 99 centów, razem 1,263,607 złr. 70 cent.

(Dokończenie nastąpi).

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·90 marek (8 złr. 72 cent.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 20 czerwca.

> Okowita. Na naszem targowisku dziś także transakcyi nie zawarto żadnej; notowano nominalnie 34 złr.

Peszt, 19 czerwca: 33·25—33·75 złr. — **Wrocław** 19 czerwca: za czerwiec 55·50 mrk., na lipiec 55·50 mrk. — **Szczecin**, 19go czerwca: w miejscu 56·90 mrk., na czerwiec-lipiec 55·90 mrk., na sierp.-wrzesień 57·30 mrk., na wrzesień-paźd. 54·50 mrk. — **Berlin** 19 czerwca: w miejscu 57·30 mrk., na czerwiec-lipiec 56·90 mrk., na sierpień-wrzesień 57·75 mrk., na wrzesień-październik 54·75 mrk. — **Paryż**, 19 czerwca: na ten miesiąc 48·75 frk., na lipiec 49·50 frk., na lipiec-sierpień 50·— frk. na wrzesień-grudzień 50·75 frk.

Nafta. Wiedeń 20 czerwca: za 100 kilo z cłem z dworca 22·75—23·—. — **Tryest**, 19 czerwca: za 100 kilo bez cła 9·35—·— złr. — **Brema**, 19 czerwca: za 50 kilo 7·50 mrk. — **Hamburg**, 19 czerwca: w miejscu 7·40 mrk., na czer. 7·40 mrk., na sierpień-grudzień 7·95 mrk. — **Antwerpia**, 19 czerwca: za 100 kilo 18·— frk. — **Nowy Jork**, 19 czer.: za galonę na czerwiec 7⅜ ct. pap., w Filadelfii na czerwiec 7½ ct. pap., nafta surowa 7— ct. pap.

Peszt 14 czerw. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 10·35 — 10·40 na 81 kilogram. po 10·85 — 10·90; — żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·60 — 7·80; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·20 — 08·90; — owies na 41 — 43 kilogra. 6·40 — 6·80; — kukurudza na 74 kilo. po 6·60 — 6·70; — proso 7·00 — 7·50 — rzepak —·— —; — Olej po —·— —; — Spirytus po 31·50 — 32·— złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.) (1531)

Wynalezienie środka działającego wprost na odgniotki, niszczącego je bez szkodzenia skórze i bez wzniecenia bólu — oto wielce poszukiwana potrzeba i największe życzenie wszystkich cierpiących na odgniotki lub na zgrubienie skóry. Taki środek znalazł się w szczególności S. Radlauera z Czerwonej apteki w Poznaniu, które lekarstwo najzupełniej usuwa odgniotki bardzo, bólu, każde zgrubienie skóry gruntownie niszczy a przy użyciu nie potrzebuje żadnej opaski, ani też nie psuje bielizny. Flaszeczka z pędzlem 50 c.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo:

Arnim Adler, Izraelita (Langenzendorf pod Wiedniem). Polecam ten adres czujności rodaków w Wiedniu; jeżeli bowiem wyjaśni się, o czem nie wątpię, że Kraszewski spotwarzony był, bezkarnie ujść to nie może. Tymczasem niedość ubolewać, dowody zbierać trzeba. Znając przeszłość Kraszewskiego, wierzę najmocniej temu, iż jeżeli jakie papiery u niego znaleziono, zbierał je jako amator, gromadzący wszelkiego rodzaju materyały literackie i historyczne w swojem wspaniałem muzeum pamiątek. Kraszewski całe życie unikał bezpośredniego mieszania się do ruchów politycznych w swoim kraju, więc nie mieszałby się na starość, i to w kraju, do którego wyniósł się z ojczyzny dlatego tylko, by w odosobnieniu pracować. Cokolwiek rzuca dziś pozory, to tylko wywołane jest jego namiętnością zbieracza. Namiętność tę znam z własnego doświadczenia. Miałem w Warszawie w r. 1863 i 1864 papiery Rządu narodowego i ogrom map fotografowanych strategicznych, bo mi udało się dostać je, a jednakowoż otwarcie byłem przeciwnym robocie podziemnej, samobójczej, i nie taiłem obrzydzenia względem osobiście znanych mi ludzi, którzy patryotyzmu maską osłaniali własne samolubne cele. Tutaj amatorstwo zbieracza przemagało nad grozą niebezpieczeństwa i odpowiedzialności.

Dlatego nie wierzę pozorom, lecz wierzę, że policya pruska chce i umie wynaleść to, czego niema, i stworzyć to, czego nie było, jak to nam machinacye Bärensprunga z niedawnej przeszłości zbyt jasno pokazały; wierzę nadto i w to, że mógł Kraszewski wciągniętym być w matnię przez swą łatwowierność i przystępność, lecz w zdradę stanu nie wierzę. Cokolwiekbądź pokaże się jako dowód, będzie tylko pozorem, bo zasadniczo będzie intrygą i potwarzą.

Jeżeli więc Adler jest owym potwarcą, do nas należy rozwinąć przeciw niemu odwodowe śledztwo.

Kto jest ten Adler? zkąd się zjawił z Berlina w Austryi? jakie miewał stosunki z Polonią, i czy nie knował już kiedy podobnych machinacyj? Ktokolwiek wie co o nim, niech ogłasza.

Nazwisko Adlera jest już znanem ujemnie w literaturze naszej, ale nie wiem, czy to tego samego, czy też z tego samego rodu. Bowiem w Berlinie ogłosił niejaki Adler C. w roku 1851: *Aphorismen über d. Staatlichen Zustände Polens von der Ersten Theilung des Reiches* (str. 104). Jestto nieprzyjazna naszej narodowości książka wymierzona przeciw dziełu: *Studien in die Geschichte des polnischen Volkes*, wydanemu przez Weissenhorsta (Oswalda Korwin Szymanowskiego). Tenże sam Adler nie poprzestając na tem, wystąpił powtórnie przeciw nam z dziełem: *Studien zur Cultur-Geschichte Polens, I Band, Berlin*, 1866 (str. 324). Z dzieła tego widno, iż korzystał ze źródeł polskich, znając język polski. Jeżeli więc obecnie o Arnima Adlera idzie, wnosić można, że ten równie w sferze polskiej obracał się, i równie wrogo przeciw nam działając, umyślnie oględnie stosunkami uwodził (bądź listowemi, bądź znajomościami) Kraszewskiego. Staramy się to rozjaśnić, naszym jest obowiązkiem; niewinnego ocalić, powinnością.

Estreicher.

Morgen-Post otrzymała z Berlina ze źródła podobno następującą korespondencyę:

„Trudno bardzo dociec zupełnej prawdy w sprawie Kraszewskiego. To tylko pewne: Kraszewski wyjechał w początku kwietnia do Pau dla poratowania zdrowia. Po odbytej kuracyi powracał do Drezna, a kiedy w Berlinie chciał przenocować, aresztowano go niespodzianie. Śledztwo wstępne prowadzą urzędnicy pruscy, później je w dalszym toku prowadzić będą sądy saskie, ponieważ miejscem zamieszkania Kraszewskiego jest Drezno, a on sam jest saskim poddanym. Gdyby sąd saski zatwierdził oskarżenie przeciw Kraszewskiemu, odesłany będzie przed Trybunałem państwowym lipskim. Równocześnie z Kraszewskim aresztowano w Dreźnie trzech innych Polaków, a mianowicie 2 braci Konopackich, właścicieli fabryki cygar, i majora Bogdanowicza, nauczyciela języka polskiego. Wypytywano ich głównie o stosunki z Kraszewskim i zagranicznymi korespondentami, mogli jednak tylko tyle wyjaśnić, że z Kraszewskim znają się jako z znakomitym Polakiem, znanym powieściopisarzem polskim. Przeprowadzono w mieszkaniach ich i w mieszkaniu Kraszewskiego rewizye domowe, i skonfiskowano papiery Kraszewskiego. Dodać należy, że już w zeszłym roku dokonano po dwakroć rewizyi domowej w domu Kraszewskiego, gdzie znaleziono listy jego. Listy te jednak nie były wcale bez znaczenia, liczne książki i broszury. Wbrew pierwszym doniesieniom dzienników tutejszych należy stwierdzić, że aresztowanie Kraszewskiego nie nastąpiło za inicyatywą reprezentantów rosyjskich w Niemczech, i że nie jest wcale w związku z jakiemiś rozruchami narodowości polskiej pod zaborem rosyjskim, ale raczej na podstawie doniesień policyi poznańskiej, i wskutek ruchu, jaki w ostatnich czasach dał się spostrzedz między ludnością polską w Prusach."

Wiedeński korespondent *Narodni Listy*, doniósł na podstawie informacyj, zasięgniętych w wiedeńskich sferach politycznych, następujące szczegóły o aresztowaniu Kraszewskiego: „Aresztowanie Kraszewskiego nastąpiło wskutek denuncyacyi niejakiego A., byłego redaktora nie wychodzącego już dziś jakiegoś tygodnika pokątnego. Zostawał on w stosunkach z Kraszewskim i posiadał własnoręczne listy Kraszewskiego, kompromitujące tego powieściopisarza. Ofiarował on je tutejszym Polakom, a nawet ministrom polskim do nabycia, ale oni ich nie kupili. Indywiduum to żądało albo pieniędzy, albo jakiejś posady. Kraszewski dowiedział się o tem dopiero wtedy, kiedy denuncyant na podstawie tych listów zażądał od niego pieniędzy. Odepchnął jednak wszelkie propozycye i ostrzegał Polaków, aby się strzegli przed denuncyantem. Denuncyant złożył więc te listy u ambasadora niemieckiego ks. Reuss, które je przedłożył Bismarkowi. To było przyczyną aresztowania."

Dziennik Poznański pisze:

„Z Drezna donoszą nam, że J. I. Kraszewskiego zeszłéj już środy (13 b. m.) komisarz tajnéj policyi przewiózł z Berlina do Drezna. W więzieniu tamtejszem dano mu dobry pokój, Pozwolono mu mieć i własną pościel i pożywienie z własnego domu. W ógole mają się z nim obchodzić dobrze. Śledztwo w sprawie téj już zostało ukończone i w poniedziałek akta odeszły do Reichsgerichtu do Lipska. Powszechnie mówią, że denuncyowało go pewne indywiduum, niestety, podobno narodowości naszéj, któremu J. I. Kraszewski świadczył wiele dobrodziejstw, a w denuncyacyi téj nie ma być ani słowa prawdy.

Co się tyczy innych aresztowanych, to, jak już wiadomo, p. Jerzego Konopackiego wypuszczono po 48 godzinach aresztowania, a przez ten czas obchodzono się z nim, jak mówią, arcysurowo.

Dwóch innych, to jest pp. Bohdanowicza i Wł. Konopackiego, aresztowano za to tylko, że często odwiedzali jubilata.

Spodziewają się, że wszystkich wkrótce wypuszczą na wolność i że ta burza w szklance wody przejdzie i znów słońce pogody na horyzoncie drezdeńskim zajaśnieje."

W sprawiedliwości wymierzonéj rozporządzeniem ministra oświaty w sprawie szkolnéj W. Ks. Poznańskiego znalazł się haczyk. Minister nakazując, „aby *status quo*, jaki istniał przed rozporządzeniem rejencyi poznańskiéj z d. 7 kwietnia r. b., został w przeciągu trzech dni przywróconym," opierał się na przypuszczeniu, że przed tym terminem nic podobnego nie zaszło. Teraz pokazuje się, że inspektor szkolny Lux, dowiedziawszy się o rozporządzeniu, jakie rejencya ma wydać, jeszcze przed ogłoszeniem go, tj. przed 7 kwietnia, na własną odpowiedzialność zaprowadził w niektórych szkołach swego okręgu w wykładzie religii język niemiecki. Tych nadużyć nie usunięto. Lux utrzymuje (a *Posener Ztg* wtoruje mu oczywiście), że trzeba się trzymać dosłownie nowego rozporządzenia i co się stało (choćby drogą większego jeszcze nadużycia) przed 7 kwietnia, to już żadnéj zmianie uledz nie może.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 21 czerwca. *N. Fr. Presse* donosi z Kotaru: W sobotę popołudniu ponieśli Turcy klęskę. Pod St. Maria Malissorzy od kilku już dni zamknęli odwrót 6 batalionom wojska tureckiego, 4 zaś bataliony tureckie ze Skadaru, które miały iść im na pomoc, zmuszono ze znacznemi stratami w piątek do odwrotu. Jedynym odwrotem dla Turków, było przejście rzeki Kiri.

Berlin 21 czerwca. *Post* donosi: W sprawie Kraszewskiego chodzi o zbrodnię stanu i zdradę kraju. Proces odbędzie się na wielką skalę. Śledztwa sądowe i policyjne wykryły wielki materyał dowodowy.

Półurzędowe *Politische Nachrichten* donoszą, że już dowiedziono Hentschowi, iż jest winnym. Rewizye odbyte w Dreznie dostarczyły dowodów, że już od czasu pokoju frankfurckiego istniały stosunki, mające na celu zbrodnię stanu. Lekkomyślnem byłoby twierdzenie, że aresztowanie męża tak wysoko położonego, jak Kraszewski, spowodowane zostało jedynie denuncyacyą bezimienną.

Ateny 21 czerwca. W ostatnich dniach skonfiskowano wiele plakatów anarchistycznych, grożących wysadzeniem w powietrze pałacu królewskiego i starożytnych pomników.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 czerwca. Dunaj wzbiera; z Czech i Morawy nadchodzą niepokojące wiadomości o stanie wód.

Wiedeń 21 czerwca. Ministerstwo wojny rozporządziło, z okazyi redukcyi stanu wojska w oddziałach okupacyjnych w południowej Dalmacyi, aby powołani do służby czynnej oficerowie rezerwy, usunięci zostali ze służby czynnej, przez co także i reszta oficerów rezerwy, powołanych w r. 1882, będzie mogła powrócić na dawne swe stanowisko.

Praga 21 czerwca. Manifest wyborczy komitetu mężów zaufania, zredagowany jest w tonie bardzo pojednawczym i kończy się hasłem: „Pokój na podstawie równego prawa."

Nyiregyhaza 21 czerwca. Obrońca Eoetvoes domaga się, aby sąd przeprowadził śledztwo co do pogłoski o uprowadzeniu świadka obciążającego Maurycego Scharfa; prezes oświadcza, iż czekać będzie na raport burmistrza Nyiregyhazy. Wdowa Solymossy odpowiadając na zapytania prokuratora, powtarza znane okoliczności. Eoetvoes rozwija dalej kwestyę pytań.

Tryest 21 czerwca. Z polecenia N. Pana odbyła się wczoraj w zamku cesarskim Miramare uczta na cześć eskadry angielskiej, na którą zaproszono także wyższych urzędników. Lord Hay z powodu słabości nie mógł przybyć. Namiestnik wzniósł toast na cześć królowej angielskiej. Fairfaix odpowiedział toastem na cześć Cesarza austryackiego. Z zamku i z eskadry angielskiej dano po 21 salw, a muzyka wojskowa odegrała angielski a następnie austryacki hymn ludowy. Goście angielscy wznosili toasta na cześć marynarki austryackiej i namiestnika, na co goście austryaccy odpowiedzieli toastami na cześć marynarki angielskiej, komendanta eskadry lorda Hay, i oficerów angielskich.

Nisa 21 czerwca. Od 24 godzin jest tu straszna powódź, jakiej nie było od r. 1839. Szkoła ewangielicka, kościół, koszary i wiele mieszkań suterenowych stoi pod wodą. Woda zalała w części urząd pocztowy i zatopiła zupełnie młyny.

Wrocław 21 czerwca. Z powodu oberwania się chmury, dopływy górskie Odry wylały. Kładsko, Świdnica i Jelenia Góra są zalane, wiele domów runęło, woda pozrywała mosty i wiele bydła zginęło.

Paryż 21 czerwca. Z okazyi otwarcia domu balowego w Wersalu, wysławiał Ferry mężów r. 1789 i ich dzieło, oświadczając, że oni nauczyli Francyą, iż prawo, a nie przemoc ma tryumfować. Ich jedność stworzyła rewolucyą w r. 1879, która była niezwyciężoną. Mowca powiedział następnie: Musimy i my żyć zgodnie, tak jak tamci. Ferry zapowiedział wreszcie, że przedłoży projekt, aby w r. 1889 zbudowano pomnik na cześć zgromadzenia konstytucyjnego. Na bankiecie zaprzeczył Ferry pogłoskom o nieporozumieniu w ministerstwie, oświadczając, że wycieczki przeciwników dowodzą właśnie dobrego biegu spraw; bronił senatu, który stał się jedną z najsilniejszych podstaw rzeczypospolitej; dodał, że konstytucya musi być polepszoną, a nie zburzoną, i zakończył odwołaniem się do jedności wszystkich republikanów.

Paryż 21 czerwca. Ajencya Havasa twierdzi, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby rząd francuski zaprosił posłów Madagaskaru, aby ponownie przybyli do Paryża. Po ostatnich wypadkach na Madagaskarze rokowania nigdzie nie mogą się odbyć z pomyślnym skutkiem, jak tylko na Madagaskarze, zresztą pełnomocnictwa posłów do dalszych rokowań są wątpliwe.

Paryż 21 czerwca. W komisyi oświadczył minister wojny, że zezwala na rozpatrzenie ze stanowiska oportunistycznego sprawy zmiany trasy wałów, otaczających Paryż, na pewnych punktach. Prędzej jednak poda się do dymisyi, niż zgodzi się na zniesienie wałów. Komisya podzielała to zapatrywanie, poczem wniosek odnośny cofnięto.

Rzym 21 czerwca. Schloezer przedłuży pobyt w Rzymie, o ile będzie mógł.

Wielu biskupów irlandzkich oświadczyło, iż zgadzają się zupełnie z encykliką papieską, wystosowaną do nich.

Kair 21 czerwca. Ostatniej nocy aresztowano 22 osób; policya aresztować ma jeszcze 50 innych osób, między któremi jest wiele byłych oficerów Arabiego baszy i pewien urzędnik muzułmański.

Kursa. — **Wiedeń 21 czerwca. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·45. — 5% Renta papier. nieopodat.** 93·50. **Renta srebrna** 79·05. — **Renta złota** 99·10. — **6% Renta złota węgierska** 120·50. — **4% Renta złota węgierska** 89·65. —— Losy z r. 1860 135·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 837.—. — Akcye kredyt. 303·60. — Londyn 120·—. — Napoleony 9·50—. — Lombardy 156·25 Losy 1864 roku 167·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 302·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 169·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 157·—.— Obligacye indemn. galicyjs. 98·75. — Losy prem. węgiersk. 115·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·75.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 202·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 164·50. Marki 58·45. — Ruble 116·75. — Dukaty 5·67.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Berlin 21-go czerwca. — Banknoty austryackie 170·90. — Krótki Wiedeń 170·70. — Krótka Warszawa 199·50. — Banknoty rosyj. 199·65.— 5% Listy zast. Polskie 62·20. — 4% Listy likwidac. Polskie 55·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 129·75.— Akcye austr. kredytowe 522·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 czerw.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 50	117 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 46	9 54
Imperyał ważny	9 74	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
4% " " " " " II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie)	99 25	100 50
6% listy " bankn hipot. (we Lwowie)	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie)	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 —
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 25	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	302 —	304 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	169 —	171 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	300 —	305 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 50
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 20 czerw.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 45	78 60
4⅕% " srebrna	79 05	79 20
4½ " złota	99 10	99 25
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 75
4% " " 1860 " 500 "	135 —	135 50
4% " " 1860 " 100 "	139 75	140 25
" " 1864 " 100 "	167 50	168 —
" " 1864 " 50 "	167 50	168 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie " "	98 30	98 75
Galicyjskie " "	98 65	98 80
Morawskie " "	104 25	105 25
Niższo-austryackie " "	105 25	106 —
Wyższo-austryackie " "	104 50	105 50
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	99 35	99 75
Węgierskie " "	100 —	100 50
Węgier. z klauz. 1867 " "	98 70	99 20
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 —	140 50
6% Renta węgierska złota	120 50	120 65
4½% " " " (za Ostbahn).	99 75	100 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	111 —	111 25
Boden-Credit węgierskie . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	217 —	218 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	305 —	305 30
" " węgierskie . 200 "	303 40	303 70
Depositen-Bank . 200 "	206 50	207 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	855 —	865 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	838 —	839 —
Unionbank . 100 "	117 25	117 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	147 —	147 75
Wied. Bankverein . 100 "	106 90	107 20
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	170 75	171 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	595 —	597 —
Elżbiety . 210 " "	222 75	223 —
Linz-Budweis . 200 " "	198 75	199 50
Salzburg-Tyrol . 200 " "	188 50	189 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2774	2779
Franciszka Józefa . 200 " "	199 25	199 75
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	303 —	303 25
Koszycko-Oderberg . 200 " "	144 75	145 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	169 75	170 25
Nordwest austr. . 200 " "	203 —	203 75
" " Lit. B. 200 " "	222 25	222 75
Rudolfa . 200 " "	168 50	169 —
Siedmiogrodzka I . 200 " "	164 75	165 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 " "	329 —	329 50
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	157 10	157 40
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	163 —	163 50
" Nord-Ost . 200 " "	157 —	157 25
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	167 25	167 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 20	118 60
5% " " " papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne " " 20 lat	100 —	102 —
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	102 —	102 25
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 70	100 —
5% " " " " nowe 37 lat	99 70	100 —
6% " Bank Hipot. lwow.	101 70	102 20
6% " " Włość. "	101 25	101 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	100 90
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁴/₂₀ " Boden Kredit-Institut.	101 25	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 40	95 70
Alföld-Fiume . 200 " "	98 40	98 70
" " Em. 1874 200 " "	96 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 " 4½%	102 20	102 70
" Em. 1862 . 300 " " "	102 20	102 70
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	106 65	106 95
" Em. 1870 . 200 " "	106 65	106 95
" " 1872 . 200 " "	106 65	106 95
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	106 65	106 95
Eperies. Rarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 50
" " wal. austr. "	100 50	101 —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 75
" poż. 14 milion. 1882 "	104 25	104 75
" poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	104 —	104 40
" " Em. 1873 . 200 " "	104 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	98 90	99 14
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	97 10	97 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	94 75	95 25
" II " 1867 300 " 4%	98 75	99 25
" III " 1868 300 " "	96 25	96 75
" IV " 1872 300 " "	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . 200 " "	103 30	103 70
" " Lit. B. . 200 " "	103 70	104 20
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . 300 " "	101 80	102 20
" Em. 1869 . 300 " "	101 60	102 —
" Em. 1872 . 300 " "	101 60	102 —
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	121 25	121 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	93 80	94 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 —	183 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	139 25	139 75
" " . 200 złr. 5%	120 40	120 70
Theissb.-Gesell. " "	102 10	102 40
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	94 25	94 75
" " II Em. 200 " "	93 50	— —
" Nordost . 300 " "	91 80	92 —
" " złotem . 200 " "	116 25	— —
" Westbahn . 200 " "	95 50	96 —
" " Em. 1874 200 " "	— —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie " 100	124 25	124 50
" Węgierskie " 100	115 75	116 25
3% " Tureckie . fr. 400	25 —	25 40
Kredytowe . złr. 100	170 —	170 50
Clary . złr. 42	38 50	39 —
4% Donau-Dampfsch. " 105	108 —	109 —
Insbrucku " 20	20 50	21 25
Keglewicha " 10½	17 50	18 50
Krakowskie " 10	17 75	18 —
Ofner (miasta Budy) " 40	— —	— —
Palty " 42	37 —	37 50
Rudolfa " 10½	19 25	19 75
Salma " 42	52 75	53 50
Salzburgskie " 20	24 —	25 —
St. Genois " 42	44 25	45 —
Stanisławowskie " 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie " 105	126 —	127 50
4% " " 50	63 50	64 50
Waldsteina " 21	28 50	29 50
Windischgrätza " 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 78	9 80
Funty szterl. angielskie	11 94	11 99
Liry tureckie złote	10 84	18 86
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	50 50
Rubel papierowy za 100	117 —	117 25

Lwów 20 czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% " " " " "	89 50	90 60
5% " " " " 37-letnie	99 40	100 40
6% " " Banku hip. gal.	101 70	102 70
6% " " " włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 30	99 30
6% " pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 19 czerw.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	40
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	30
kupon	—	—	0	20

L. 151. **RADA OGÓLNA** (1487-3-4)

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w KRAKOWIE

zawiadamia niniejszem, że biuro Towarzystwa Dobroczynności z dniem 1 lipca 1883 r. z dotychczasowego lokalu przeniesionem zostanie prowizorycznie do domu Wielm. P. Antoniny Zubrzyckiej przy ulicy Gołębiej pod L. 18, Dz. I.

Kraków dnia 1go czerwca 1883 r.

Prezes — Sekretarz

Dr. K. Hoszowski. — A. Furmankiewicz.

Poszukuje się majątku w Galicyi, z dobrą ziemią, łąkami i budynkami z lasem lub bez tego, od 80 do 250,000 złr. Oferty z dokładnym szczegółowym opisem uprasza się pod lit. **P. L. K.** 22. poste rest. Kraków, Sukiennice. (1576 1-3)

Willa Brzezinki

w pięknym ogrodzie, 30 minut drogi od stacyi Tarnów, z meblami, naczyniem kuchennem i stołowem, **do wynajęcia na lato lub cały rok.** — Bliższa wiadomość listownie: Zarząd dóbr Więckowice, p. o. Wojnicz. (1578-1-3)

MAJĄTKI

folwarki małe i duże od 10,000 złr. zwyż, w Galicyi i Królestwie pols. oraz **kamienice, pałacyki, wille** koło Krakowa, są pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Do sprzedania para kuców, klaczki młode ujeżdżone. (1575-1-3)

L. Krasuski, ul. Sławkowska L. 22., II. p. w Krakowie.

Ogłoszenie konkursu.

L. 25938. (1507-1-3)

W celu nadania sześciu stypendyów, wynoszących po 200 złr. wal. austr. rocznie, z fundacyi stypendyjnej ś. p. Wincentego de Barczika Szachtachiego dla sześciu uczniów szkół gimnazyalnych w Stanisławowie, ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendya te mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazyalnych w Stanisławowie, osieroceni t. j. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religii rzymsko-katolickiej, pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. — Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu, nie mogą korzystać z niniejszej fundacyi.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa, z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30 czerwca b. r.** załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 19 czerwca 1883.

Grott.

DO SKŁADU NASION

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10, nadszedł świeży transport **kukurudzy.** (1556-3-5)

Koński Ząb w wybor. gatunku.

I. homeopatyczny

ZAKŁAD ORDYNACYJNY

TAJNYCH CHORÓB

osłabienie męzkie, upławy, śluzotoki, wrzody wszelkiego rodzaju (świeżo powstałe w 3 dniach) wyrzuty skórne choroby zastarzałe, upławy u kobiet wylecza bez przeszkody w zawodzie w bardzo łagodny sposób, bez krajania i wypalania, bez jodu i merkuryuszu, gruntownie od 26 lat także z oddalenia listownie. Adres: **I. Homeopathische Anstalt,** Wien. Ordynuje od 9—5 godziny codzień, I., Kärntnerstrasse Nr. 25. (1485-31-36)

W razie potrzeby bielizny

męzkiej, damskiej, dla dzieci i dziewcząt, towarów lnianych, bielizny stołowej, chustek do nosa, bielizny łóżkowej, towarów dzierganych, bielizny kąpielowej, haftów, monogramów, towarów bawełnianych, bielizny kuchennej i dla służby, kap na łóżka, wypraw ślubnych i wszelkich wyrobów tej branży, zwracać się należy do poniżej wymienionego składu fabrycznego, polecając się z najtańszemi cenami i najlepszemi gatunkami. Cenniki rozsyłamy opłatnie. (1318 11-12)

Skład fabryczny płócien i bielizny

Schostal & Härtlein w Wiedniu,

GŁÓWNY SKŁAD FABRYCZNY:

I., Kärntnerstrasse 8.

Tanie wydania J. Chociszewskiego.

Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży. 12o, 256 str. 45 ct.

Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, szye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne itd., 12o, 182 str. opr. 45 ct.

Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.

Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Śpiący biały orzeł czyli proroctwo starego pustelnika z gór karpackich, 8o, 52 str., 18 c.

Dziesięć żywotów świętych służebnic, jako wzór i przykład dla dziewcząt służących, 8o, 48 str., 15 ct.

Mały listownik dla dzieci z dodatkiem powinszowań, 8o, 48 str., 20 ct.

Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o Polsce, Czechach, Rosyi itd., 2 części, 8o, 55 i 60 str., razem 30 ct. [1310-6-]

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty, żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

Nakładem i drukiem

KSIĘGARNI J. A. PELARA

w Rzeszowie

wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia:

Cybulski W., Rejestra ekonomiczne, wydanie 8me poprawne na pięknym papierze w trwałej oprawie. Cena—2 złr. 50c.

Bobreckiego J., Rejestra lasowe, wydanie 3cie poprawne z uwzględnieniem nowych miar i wag. — Cena 1 złr. 20 c.

W tejże księgarni są do nabycia:

a) Dzienniki robocizny większe i mniejsze, *b)* Dziennik pieniężny, przychodu i rozchodu, *c)* Raporta tygodniowe, *d)* Raporta dzienne, *e)* Raporta lasowe *f)* Raporta czynności gospodarczéj, *g)* Assygnaryusze, *h)* Kwitaryusze, *i)* Dziennik wydaw. obroków, *k)* oraz i książeczki dla czeladzi folwarcznéj. (1389-6-6)

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

Ulica Krupnicza Nr. 8, w oficynie, I. piętro.

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (1502-31-)

MAGAZYN

J. Zaplatalskiego

w Krakowie, Rynek l. A—B 37,

otrzymał świeży zapas **kufrów i torb do podróży kaloszy** letnich angielskich, **płaszczy gumowych** i płóciennych od kurzu, parasoli, rękawiczek, czepków i ręczników do kąpieli.

WIELKI WYBÓR

skarpetek, pończoch i kaftaników siatkowych fil de cos i jedwabn.

Skład **welocypedów** w różnej wielkości. (1496-4-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. (1256-5-)

Dr. Hartmanna

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy przeciw

śluzotokowi

u mężczyzn

i upławom u kobiet,

ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub **kobiet,** które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i **biletem** upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie **Dr. Hartmanna,** we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**

Główny skład: W. Twerdy

apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.

Uwaga. P. Dr. **Hartmann,** ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne,** szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (962-80)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

Najnowszy dokładny plan

KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,

odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

Nakład i własność H. Müldnera.

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

Specyalny system paryskich operacyj giełdowych.

Bez ryzykowania. Pewny udział zysku 50% Bez ryzykowania.

Wkładki każdej chwili są do rozporządzenia.

W Paryżu, dom bankowy Edward Blée, 47, Rue le Peletier.

Prospekta i wyjaśnienia u jeneralnego zastępcy dla Austryi-Węgier i Rosyi (1506-1-10)

Wien, I. Börse-Gasse 12 w Wiedniu.

(1229-7-20) Polecamy

tegoroczne **wody mineralne**

również najdoskonalszy

Portland Cement.

J. SCHAITTER i SPÓŁKA w RZESZOWIE.

LOSY węgierskiego Towarzystwa „Czerwonego Krzyża"

3 razy do roku ciągnienie, (1437-5-10)

główna wygr. 50,000 złr. i jeszcze inne znaczne wygr.,

najbliższe losowanie już 1go lipca b. r.,

są po kursie dziennym do nabycia w Kantorze wymiany

Judy Birnbauma, Rynek głów. L. 10.

Woda i Pudry do Zębów

Dra PIERRE

Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYZU,

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (391 12 24)

Napuszczania

przeciw

grzybowi domowemu i **gniciu,** przeciw **wilgoci** i **niebezpieczeństwu ognia,**

tudzież **odwaniania,** (1524-3-10)

przyjmują za poręczeniem i dostarczają do użycia własnego preparaty z opisem użycia.

Paweł Hiller & Co. WIEN, IV., Favoritenstr. 20.

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scanzoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedreich, Schultze, Ebstein, Wunderlich itd.** zasługuje słusznie być poleconym jako

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (580-20-25)

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Fabryka machin gospodarczo-rolniczych

UMRATH & COMP.

w **Bubna** pod **Pragą**

dostarcza najlepiej i najtaniej

pługów stalowych, machin drylowych i siewników szerokorzutnych, młocarni kieratowych i ręcznych, garniturów do parowej młocarki o sile 3 koni, młynków do czyszczenia i krajaczów karmy. (843-13-28)

Poręczenie na jeden rok.

Cenniki z rycinami na żądanie opłatnie. — Swiadectwa i pochwalne uznania z różnych stron Galicyi.

Po ś. p. Julianie Horainie zostało około 300 egzemplarzy **obrazu symbolicznego z historyi amerykańskiej,** z objaśnieniem po polsku. Jestto rzecz pożyteczna, a zarazem piękna litografia kolorowana. Obraz ten składa się z 64ch oddziałów, przedstawiających fakta historyczne i z 35 portretów sławnych ludzi.

Te obrazy są do sprzedania w księgarni p. *K. Bartoszewicza* w Krakowie.

Cena była dotąd 4 złr, obecnie zniżoną jest na 2 złr., sądząc, iż przystępniejsza cena, oraz wzgląd na rodzinę ś. p. Juliana Horaina, ułatwi rozprzedanie tychże. (1386-9-20)

Nauczycielka

w sile wieku, ukwalifikowana do szkół wydziałowych wyższych, biegła w muzyce fortepianowej i językach: polskim, niemieckim i francuskim, życzy sobie na czas wakacyj przyjąć obowiązek guwernantki lub towarzyszki. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **A. B.** poste rest. **Pilzno.** (1559-3-3)

Młody kapłan Francuz

posiadający najzaszczytniejsze świadectwa, który się zajmował nauczycielstwem przez lat kilka w szkołach gimnazyalnych we Francyi, pragnąłby wejść jako nauczyciel do dzieci w domu arystokratycznym w Polsce. — W celu umówienia się o warunki, prosi adresować listy do PARYŻA, Boulevard St. Germain, 214, do L'ABBE JEANCIN. (1519-3-3)

RUDOLF GLIXELLI

BLACHARZ

w **Krakowie, ulica** św. **Tomasza Nr. 27**

znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się i nadal pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu jakoteż i na prowincyi — wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczanym, z 2—3 letnią gwarancyą. Zarazem poleca skład swój zaopatrzony w wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe i t. p. po cenach bardzo umiarkowanych. (1015-9-9)

Zakład krowiankowy

koncesyonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo i przez Wys. Wydział krajowy subwencyonowany, pod dozorem władz sanitarnych,

L. J. Kubickiego,

weterynarza m. Lwowa i docenta weterynaryi, poleca zawsze

świeżą krowiankę.

Porcya na jedno szczepienie 1 złr. 10 ct. Na żądanie wysyłam za pobraniem, (1363-13-20)

Lwów, ulica Łyczakowska Nr. 7.

Wyborne świeże irlandzkie

śledzie Matjes,

bardzo delikatne, białe i tłuste, poleca w baryłkach pocztowych 25 sztuk 4 marki 25 fen. opłatnie za zaliczką (1521-3 3)

Adolf Ebeling

fabryka konserwów i skład łakoci

w **Bergedorf-Hamburgu.**

Thé Purgatif de Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci,* które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

W KRAKOWIE: w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(997-6-)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1163 149)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 253. (1501-3-3)

Magistrat miasta Skawiny podaje do publicznej wiadomości, iż dnia **23 lipca 1883 r.** odbędzie się przez oferty pisemne licytacya, celem wydzierżawienia na lat 3, t. j. od 1go stycznia 1884 r. do końca grudnia 1886 r.

1) **Propinacyjnego prawa** wyłącznie miastu tutejszemu co do wyrobu i wyszynku wódki, miodu i tym podobnych słodzonych napojów przysługującego, tudzież

2) **Prawa poboru dodatku** gminnego od wspomnianych napojów propinacyjnych do obrębu miasta wprowadzonych.

Cena wywołania stanowi roczny czynsz za dzierżawę propinacyjnego wyrobu i wyszynku w sumie 2471 złr. w. a., zaś za dzierżawę prawa poboru dodatku gminnego w sumie 1768 złr. w. a.

Przystępujący do licytacyi winni złożyć zakład licytacyjny w wysokości 20% od ceny wywołania.

Ofiarowania czynione mogą być tylko łącznie na obydwa przedmioty dzierżawne.

Dalsze warunki przejrzeć można w tutejszym urzędzie.

Magistrat Skawina

dnia 8 czerwca 1883 r.

Burmistrz: ***Ludwikowski.***

Do Magazynu

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Rynek, Sukiennice L. 19,

nadszedł

wielki wybór kapeluszy damskich letnich oraz piór i kwiatów paryskich

po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn przyjmuje do swej pracowni **suknie do roboty i zamówienia na całe wyprawy ślubne.** (1144-16-16)

Parasolki

i **en-tout-cas** angielskie, świeże i najmodniejsze — poleca (1042-17-)

Wilhelm Fenz

W KRAKOWIE.

J. Goldfinger w Nowym Targu

poleca Gościom przejeżdżającym na porę letnią do Zakopanego, swój

skład towarów mięszanych

w całem znaczeniu, a w szczególności znaczny wybór **kożuszków** tak zwanych serdaków, mężkich, damskich i dziecinnych, tudzież **wody mineralne** krajowe i zagraniczne po umiarkowanych cenach. (1552-4-10)

Swoszowice

(POD KRAKOWEM)

zakład zdrojowo-kąpielowy siarczany,

świeżo przebudowany i odnowiony, z wielu ulepszeniami, mającemi na celu zapewnienie dokładnego leczenia i wygód dla chorych.

Lekarz ordynujący stale na miejscu. Muzyka stale grywa kilka godzin dziennie w parku. Kuchnia dobra pod osobistym dozorem lekarza zakładowego. Komunikacya łatwa — dwa razy dziennie kursuje omnibus zakładowy między Swoszowicami a miastem Podgórzem. (1558-3-5)

Sezon otwarty został 10 czerwca

Zarząd kąpielowy.

Darmo i opłatnie

posyłamy na żądanie nasz nowy illustrowany **katalog broni,** który każdego lubownika polowania zająć powinien, gdyż zawiera wszelkie nowości w broni i przybory myśliwskie. (1500-3-6)

N. SZAILER & Co. fabrykanci broni

w Wiedniu,

Rothenthurmstrasse Nr. 18.

WIELKI CYRK KONNY.

Codzień o godz. 8ej wieczór

wspaniałe przedstawienie

wyższej sztuki jazdy konnej, gimnastyki, tresury koni, przyczem najlepsi artyści i artystki cyrkowe popisywać się będą wspaniałemi produkcyami. Konie arabskie i angielskie doskonale tresowane.

W niedzielę 2 przedstawienia o godz. 4ej popołudniu i o 8ej wieczór.

Na przedstawienie popołudniowe każdy zwiedzający może przyprowadzić ze sobą bezpłatnie jedno dziecko swej rodziny. (1561-4-)

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*